

Dla UMK w Bydgoszczy

Budynek przy ul. Dworcowej w Bydgoszczy został przekazany UMK przez władze miasta Bydgoszczy. W przyszłości będą się tu uczyć studenci Collegium Medicum. Pochodzący z końca XIX wieku reprezentacyjny budynek przy ul. Dworcowej 63 był przez lata własnością PKP, mieściła się w nim m.in. przychodnia kolejowa. Władze Bydgoszczy odkupiły go za 4,5 miliona złotych, by przekazać na potrzeby Collegium Medicum. Ma to związek z planami uruchomienia w Byd-

goszczy kierunku lekarsko-dentystycznego.

– *Po raz pierwszy zwiedziłem ten budynek w czerwcu zeszłego roku i już wówczas mnie zachwycił* – mówił rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn. – *Będzie służył nie tylko kształceniu przyszłych stomatologów, to będzie także wizytówka Collegium Medicum. Tu będziemy przyjmować gości i organizować uroczystości.* (w)

Humaniści w elicie

Wydział Humanistyczny UMK znalazł się w prestiżowej grupie 37 polskich jednostek naukowych, które otrzymały najwyższą kategorię A+ przyznaną przez Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych.

Sukces humanistów z UMK wiąże się z większą dotacją na badania statutowe i z większą możliwością występowania o środki unijne, ponieważ przyznana kategoria jest uwzględniana w algorytmie, według którego wyliczana jest dotacja z budżetu.

Naukowcy z KEJN przeanalizowali potencjał jednostek naukowych: wydziałów wyższych uczelni oraz instytutów naukowych i badawczych z całej Polski i nadali kategorie (A+, A, B bądź C) 963 z nich. Jednostki naukowe porównywane były w czterech grupach nauk: humanistycznych i społecznych; o życiu; ścisłych i inżynierskich oraz o sztuce i twórczości artystycznej. Oceny dokonywano według następujących kryteriów: osiągnięcia naukowe i twórcze, potencjał naukowy, materialne efekty działalności naukowej

oraz pozostałe efekty działalności naukowej (wskazane przez jednostkę).

Najlepsza kategoria A+ została przyznana po raz pierwszy, a objęte nią jednostki stanowią zdaniem minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Barbary Kudryckiej, *elitę, wizytówkę polskiej nauki w kraju i na świecie.*

Są wśród nich 23 wydziały wyższych uczelni (w tym Wydział Humanistyczny UMK). 10 innych Wydziałów UMK: Nauk Pedagogicznych, Politologii i Studiów Międzynarodowych, Nauk Historycznych, Sztuk Pięknych, Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej, Lekarski (w Collegium Medicum), Farmaceutyczny (w Collegium Medicum), Matematyki i Informatyki, Chemii oraz Teologiczny (uporządkowane według wartości oceny ostatecznej – od najwyższej) uzyskało kategorię A. UMK jako jedyna uczelnia w województwie kujawsko-pomorskim może poszczycić się wydziałami, którym przyznano kategorie: A+ i A. (w)

Wydział Humanistyczny UMK funkcjonuje od początku istnienia Uniwersytetu w Toruniu. Rozpoczęcie wykładów na Wydziale w dniu 24 listopada 1945 r. zainaugurowało jednocześnie działalność dydaktyczną całej Uczelni. Obecnie Wydział Humanistyczny UMK składa się z Instytutów: Filozofii i Socjologii oraz Katedry Logiki. Jego siedziba mieści się przy Fosie Staromiejskiej 1a w Toruniu, w tzw. Harmonijce. Wydział prowadzi kształcenie na 6 kierunkach studiów I i II stopnia oraz 2 kierunkach studiów doktoranckich: w zakresie filozofii i w zakresie socjologii.

Humaniści w elicie	3
Kronika rektorska	4
Sukces wydawniczy	4
Granty i stypendia	4
Gaudeamus w Bydgoszczy	5
Teraz w Toruniu	6
Nagrody „Archiwum Emigracji”	6
Z posiedzenia Senatu	7
Cenna ocena	8
Honory dla chemika	9
Tajemnice diet	10
Rozmowy polsko-niemieckie	12
Waga równowagi	12
Strażnik dziedzictwa	13
Podziękowania za katedrę	13
Prestiżowa nominacja	13
Piękno prostoty	14
Mała forma – duży problem	17
Jesienne Powroty 2013	18
Psotopolis	19
Z regatowych torów	19
Koszykarze z licencją!	19
Z nauką w średniowiecze	20
Człowiek Wolności	20
Rysunki Jankiela Adlera	21
1000 dni	22
Pół wieku później	23
Prestiżowe stypendium	23
Tory życia	24
Bohdan Horbaczewski (1924–2013) ..	25
Od poezji po ciężkie granie	26
Od Nowa zaprasza	27
Student UMK mistrzem Polski!	27
Ad vocem – co w (p)trawie piszczy ...	28
Konferencje naukowe	28
Podróże kształcą	29
Lepiej już było!	29



e-mail: glos-umk@umk.pl

Zespół redakcyjny:

Winicjusz Schulz (redaktor naczelny), Wojciech Streich (zastępca redaktora naczelnego), Marcin Czyżniewski, Andrzej Romański, Anna Supruniuk, Zofia Chyła-Belkot (korektor).

Stale współpracują:

Alina Dauksza-Wiśniewska, Marian Filar, Sławomir Jaskólski, Piotr Kurek, Stefan Melkowski, Edward Saliński.

Adres redakcji: 87-100 Toruń, ul. Gagarina 39, pok. 4 i 5, tel. 56 611 42 89, tel./fax 56 611 42 16

Opracowanie graficzne okładek: Edward Saliński

Opracowanie graficzne: Łukasz Aleksandrowicz, Adam Dobosz

Skład: Dariusz Żulewski

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK, ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń, tel. 56 611-42-95, e-mail: wydawnictwo@umk.pl

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, a także zastrzega sobie prawo do skracania i opracowywania artykułów oraz ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Ogłoszenia wymiarowe – 1,5 zł za cm²

Dla osób związanych z UMK – 50% zniżki.

Serwis fotograficzny: http://glos.umk.pl/serwis_fotograficzny.html

Kronika rektorska

2.09. Prorektor **A. Sokala** spotkał się z nowo przyjętymi studentami I roku biorącymi udział w obozie integracyjno-szkoleniowym „Adapciak UMK 2013”.

4.09. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w posiedzeniu Rady Miasta Bydgoszczy poświęconym m.in. dyskusji na temat kierunków rozwoju uczelni wyższych w Bydgoszczy.

5.09. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w posiedzeniu Rady Ordynatorów Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy. Tego samego dnia Prorektor wziął udział w otwarciu I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Szkoleniowej – Bydgoskie Spotkania Okulistyczne.

7–14.09. Prorektor **J. Styczyński** uczestniczył w konferencji „Antimicrobial Agents and Chemotherapy” odbywającej się w Denver.

12–14.09. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w spotkaniu Zarządu Stowarzyszenia Europejskich Urzędników Wyborczych (ACEEO), które odbyło się w Warszawie. Tematem spotkania była „Rola technologii informatycznych i komunikacyjnych oraz mediów w wyborach”.

17.09. Prorektor **W. Duch** wziął udział w konferencji podsumowującej projekt systemowy – Regionalne Koła Fizyczne, Matematyczne, Informatyczne, Astronomiczne – realizowany przez Urząd Marszałkowski w Toruniu.

17.09. Prorektor **J. Styczyński** przewodniczył posiedzeniu Rady Collegium Medicum.

18.09. JM Rektor **A. Tretyń** oraz prorektorzy **W. Duch** i **J. Styczyński** uczestniczyli w uroczystości oddania do użytku budynku Zespołu Sal Operacyjnych z Oddziałem Intensywnej Terapii Medycznej, Centralną Sterylizatornią oraz Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym zlokalizowanym na terenie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. A. Jurasza w Bydgoszczy.

19–21.09. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w zjeździe Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

19–22.09. Prorektor **J. Styczyński** wziął udział w konferencji „Infections in Leukemia”, która odbywała się w Nicei.

20.09. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w otwarciu VI Międzynarodowej Konferencji z cyklu Rozwój Regionalny „Zarządzanie strategiczne rozwojem regionu – perspektywa 2014–2020. Rekomendacje dla Polski i Europy Środkowo-Wschodniej” na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania oraz w otwarciu ogólnopolskiej konferencji „Interdyscyplinarność w edukacji przyrodniczej i matematycznej”. Tego samego dnia Prorektor wziął udział w oficjalnym otwarciu centrum przetwarzania danych – EXEA DATA CENTER.

23.09. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu.

26.09. JM Rektor **A. Tretyń** wręczył akty mianowań i awansów profesorskich pracownikom UMK. W uroczystości wzięli udział prorektorzy **A. Sokala** i **W. Duch**.

26–28.09. Prorektor **J. Styczyński** jako członek Komitetu Naukowego wziął udział w Konferencji Polskiego Towarzystwa Hematologów i Transfuzjologów, która odbywała się w Poznaniu.

27.09. JM Rektor **A. Tretyń** oraz prorektorzy **B. Przyborowska**, **A. Sokala** i **W. Duch** wzięli udział w otwarciu Uniwersyteckiego Centrum Sportowego.

28.09. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w inauguracji roku na Uniwersytecie Dziecięcym.

28.09. Prorektor **W. Duch** wygłosił wykład dla przebywających z wizytą w Toruniu ambasadorów akredytowanych w Polsce.

30.09. JM Rektor **A. Tretyń** podpisał umowę o współpracy między UMK a Uniwersytetem Nawarry w Pampelunie. W uroczystości uczestniczył prorektor **W. Duch**.

2.10. JM Rektor **A. Tretyń** wziął udział w inauguracjach roku akademickiego na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym i Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Tego samego dnia JM Rektor uczestniczył w mszy świętej w intencji nowego roku akademickiego.

2.10. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w uroczystej immatrykulacji studentów Wydziału Prawa i Administracji.

3.10. JM Rektor **A. Tretyń** spotkał się z przedstawicielami Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność”.

3.10. Prorektor **W. Duch** wziął udział w spotkaniu grupy roboczej wspierającej przygotowanie Kujawsko-Pomorskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014–2020.

4.10. JM Rektor **A. Tretyń** wziął udział w uroczystości odnowienia doktoratu prof. Mieczysława Wojciechowskiego na Wydziale Nauk Historycznych.

4.10. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w spotkaniu konsultacyjnym w sprawie społecznych projektów zgłoszonych do kontraktu terytorialnego.

7.10. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w spotkaniu Rady Programowej i inauguracji Uniwersytetu III Wieku.

8.10. JM Rektor **A. Tretyń** i prorektor **J. Styczyński** uczestniczyli w uroczystości przekazania UMK budynku przy ul. Dworcowej 63 w Bydgoszczy.

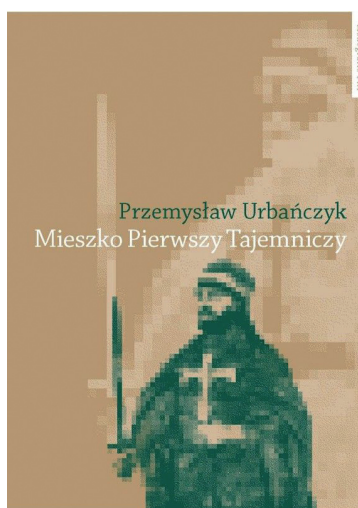
8.10. Prorektor **A. Sokala** wziął udział w inauguracji roku akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej we Włocławku.

9.10. Prorektor **D. Dziawgo** wygłosiła wykład pt. „O zmianie zasad gospodarki finansowej UMK” podczas spotkania Klubu Profesorów UMK.

10–11.10. Prorektor **B. Przyborowska** uczestniczyła w konferencji „Demokracja a edukacja” zorganizowanej przez Dolnośląską Szkołę Wyższą we Wrocławiu. (czy)

Sukces wydawniczy

Wydawnictwo Naukowe UMK otrzymało Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za Najlepszą Książkę Akademicką, którą została publikacja pt. „Mieszko Pierwszy Tajemniczy” autorstwa prof. Przemysława Urbańczyka. Dzieło zostało wydane w serii Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Nagroda została wręczona podczas uroczystego otwarcia XVII Poznańskich Dni Książki nie tylko Naukowej w dniu 9 października. (w)



Granty i stypendia

W roku 2013 środki na granty badawcze UMK oraz stypendia na pisanie monografii pochodzić będą z rezerwy prorektora ds. badań naukowych i informatyzacji. Dlatego będą to środki znacznie skromniejsze niż w ubiegłych latach i będą przyznawane tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach, np. konieczności dokończenia badań wstępnych niezbędnych do złożenia wniosków o granty. I stąd prośba o bardzo staranną selekcję nadsyłanych wniosków już na poziomie Wydziałów. (w)

Rozpoczął się nowy rok akademicki

Gaudeamus w Bydgoszczy

Po raz pierwszy inauguracja roku akademickiego na UMK odbyła się w Bydgoszczy. Pieśń „Gaudeamus igitur” wykonały wspólnie chóry z obu części Uniwersytetu.

„Quod bonum, felix, faustum, fortunatumque sit!” – te słowa oficjalnie rozpoczynające nowy rok akademicki padły w sali Filharmonii Pomorskiej im. I.J. Paderewskiego. W przemówieniu rektor Andrzej Tretyn przypomniał, że w 2014 r. minie dziesięć lat od połączenia bydgoskiej Akademii Medycznej i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. – Chcemy podziękować wszystkim, którzy podjęli wówczas tę wizjonerską trafną, ale i niezwykle odważną decyzję, oraz tym, którzy tak wiele energii poświęcają, abyśmy tworzyli autentyczną wspólnotę – mówił, wręczając pamiątkowe medale kopernikańskie ówczesnemu rektorowi UMK prof. Janowi Kopcewiczowi oraz prof. Karolowi Śliwce, b. mężowi zmarłej rektor Akademii Medycznej, prof. Danuty Miśickiej-Śliwki.

Rektor Tretyn podkreślił, że rozpoczynający się rok akademicki będzie należał do najważniejszych w historii Uniwersytetu ostatnich lat – w związku z zasadniczymi zmianami w zasadach gospodarki finansami, które to zmiany wzmacniają autonomię wydziałów. – Zgodnie z nowymi zasadami, każdy z wydziałów odpowiedzialny będzie za swoją część przychodów i kosztów. Oznacza to zdecydowanie większe kompetencje dziekanów i rad wydziałów, ale też nieporównanie większą od-



powiedzialność za podejmowane decyzje – mówił rektor.

W trakcie uroczystości wręczony został doktorat honoris causa prof. Zygmuntowi Mackiewiczowi. Tytuł przyznano nie tylko za wybitny dorobek naukowy i wkład w rozwój polskiej chirurgii, ale także za zasługi na rzecz utworzenia Akademii Medycznej w Bydgoszczy i działalność społeczną – prof. Mackiewicz jest m.in. prezesem Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny „Piotop” oraz członkiem Kapituły Nagrody Prezydenta Bydgoszczy „Laur Andrzeja Szwalbego”. Nowy doktor honoris causa UMK wygłosił wykład inauguracyjny

„Moja chirurgiczna droga. Wyzwania współczesnej chirurgii”.

Ważną częścią inauguracji roku akademickiego jest immatrykulacja studentów pierwszego roku – ślubowanie w imieniu swoich koleżanek i kolegów złożyło siedemnaścioro studentów, którzy podczas rekrutacji uzyskali najwyższą liczbę punktów na swoim wydziale. Ślubowanie złożyli także uczniowie rozpoczynający naukę w Gimnazjum i Liceum Akademickim. Senat UMK i uczestnicy inauguracji uczcili pamięć pracowników i studentów zmarłych w minionym roku akademickim.

(czy)

Zdjęcia: Andrzej Romański

Prof. dr hab. n. med. Zygmunt Mackiewicz urodził się na Litwie. Studia lekarskie ukończył w roku 1955 na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Poznaniu. Pracę rozpoczął w Śremie w Szpitalu Powiatowym, a następnie w I Klinice Chirurgicznej AM w Poznaniu pod kierunkiem prof. Stanisława Nowickiego i prof. Adama Piskorza zdobywał specjalizację z chirurgii ogólnej. Stopień doktora medycyny uzyskał w roku 1964, a doktora habilitowanego w 1977 na Wydziale Lekarskim w Poznaniu. W tymże samym roku został pracownikiem Akademii Medycznej w Gdańsku, obejmując kierownictwo Kliniki Chirurgii w Bydgoszczy. W 1984 r. już w Akademii Medycznej im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, zaczął kierować Katedrą i Kliniką Chirurgii Ogólnej i Naczyń. W latach 1983–1984 był prezesem Sekcji Chirurgii Serca, Klatki Piersiowej i Naczyń TCHP, a w 1997–1999 prezesem Towarzystwa Chirurgów Polskich, zorganizował wówczas Kongres Chirurgów Polskich w Bydgoszczy. Jest założycielem i wieloletnim prezesem Polsko-Francuskiego Towarzystwa Angiologicznego. Profesor wypromował 24 prace doktorskie, opiekował się 5 habilitacjami, sam jest autorem 250 prac naukowych. Od 2001 roku formalnie na emeryturze. Obecnie jest zatrudniony w Collegium Medicum UMK – na Wydziale Nauk o Zdrowiu, w II Katedrze Kardiologii, w Zakładzie Klinicznych Podstaw Fizjoterapii – w Bydgoszczy. Jest członkiem honorowym Towarzystwa Chirurgów Polskich, Polskiego Towarzystwa Chirurgii Naczyniowej, Polskiego Towarzystwa Angiologicznego, Collège Français de Pathologie Vasculaire. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta oraz Odznaką Gloria Medicinae. Całe swoje życie zawodowe poświęcił rozwojowi chirurgii ogólnej i chirurgii naczyniowej.



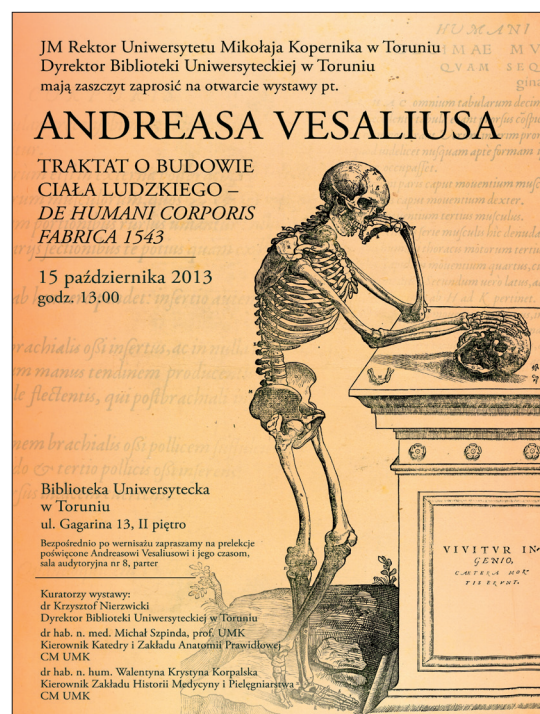
Teraz w Toruniu

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu została otwarta wystawa zatytułowana „Andreas Vesalius traktat o budowie ciała ludzkiego – *De humani corporis fabrica* 1543”, zorganizowana wspólnie przez Bibliotekę Medyczną i Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu. Ekspozycję, prezentującą ilustracje z unikatowego i jednego z najważniejszych w historii medycyny dzieł autorstwa XVI-wiecznego lekarza i anatoma Andreeasa Vesaliusa, będzie można oglądać na II piętrze Biblioteki do 15 listopada br.

Wielokrotnie wznawiane dzieło, zawierające przepiękne drzeworyty stworzone najprawdopodobniej w weneckiej pracowni Tycjana, z czasem zastąpione miedziorytami, niezmiennie cieszyło się ogromną popularnością. Kuratorami wystawy są dr Krzysztof Nierzwicki – dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu, prof. Michał Szpinda – kierownik Katedry i Zakładu Anatomii Prawidłowej Collegium Medicum UMK oraz dr hab. Walentyna Krystyna Korpalska – kierownik Zakładu Historii Medycyny i Pielęgniarstwa Collegium Medicum UMK. Oprawę plastyczną przygotował dr Krzysztof Białowicz z Zakładu Plastyki Intermedialnej Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

Na przełomie maja i czerwca br. wystawa była już prezentowana w Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy i cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wówczas obszernie o niej w „Głosie” pisaliśmy.

Edyta Krużyńska



Nagrody „Archiwum Emigracji”

Jury Nagrody „Archiwum Emigracji”, przyznawanej za pracę magisterską i doktorską na temat emigracji polskiej XX wieku, na zebraniu 16 września br. w Toruniu przyznało nagrody za najlepsze prace.

Do oceny konkursowej zakwalifikowano dziewięć prac, które nadesłano z siedmiu ośrodków akademickich. Sześć prac magisterskich oraz trzy doktorskie zostały poświęcone: twórczości Anny Frajlich, Danuty Mostwin, Romana Palestra, Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej, Barbary Toporskiej, Stanisława Vincenza, koncepcjom politycznym Jerzego Giedroycia, postaci i dokonaniom kpt. Adama Boryczka oraz funkcjonowaniu Karty Polaka.

W kategorii prac magisterskich nagrodę zdobyła mgr Beata Rudzińska z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

(„W poszukiwaniu prawdy i złudzenia – portret Barbary Toporskiej i literaturoznawcza analiza powieści z tomu »Na Wschód od dzisiaj«”). W kategorii prac doktorskich nagrodę przyznano dr Barbarze Stankevic z Uniwersytetu Wileńskiego („Concept of The Grand Duchy of Lithuania in the Polish geopolitical programs of the Twentieth Century: from Józef Piłsudski to Jerzy Giedroyc”), a wyróżnienie dr Dorocie Burda-Fischer z Hebrew University of Jerusalem („Jewish themes in the work of Stanisław Vincenz”).

Nagrody zostały ufundowane przez Kancelarię Senatu RP. Wręczenia nagród dokonał wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński 1 października podczas inauguracji nowego roku akademickiego w Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy. (n)

Medalem Nicolaus Copernicus Thorunensis 1473–1543 uhonorowany został prof. Jan Kopcewicz, rektor UMK w latach 1982–1984, 1987–1990 i 1999–2005, oraz śp. prof. Danuta Miścicka-Sliwka, która sprawowała funkcję rektora Akademii Medycznej w Bydgoszczy.

Nagrody za wybitne osiągnięcia naukowe i organizacyjne przyznane przez Ministra Zdrowia otrzymali: prof. Ryszard Oliński z Wydziału Farmaceutycznego, pełnomocnik rektora UMK ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą Collegium Medicum w Bydgoszczy, oraz dr hab. Michał Marszał, prodziekan Wydziału Farmaceutycznego Collegium Medicum.

Indywidualne nagrody Rektora (I stopnia), przyznane w 3 kategoriach nauczycielom akademickim, odebrały następujące osoby:

- Za całokształt osiągnięć naukowych, dydaktycznych i organizacyjnych: prof. Stefan Grzybowski z Wydziału Filologicznego UMK (nie mógł uczestniczyć w uroczystości) oraz prof. Władysław Lasek z Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum.
- Za wybitne osiągnięcia naukowo-badawcze: prof. Werner Ulrich z Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska UMK oraz prof. Władysław Szulakiewicz z Wydziału Nauk Pedagogicznych UMK.
- Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie dydaktyczno-wychowawczej: prof. Andrzej Nowicki z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK.

Rektor UMK wręczył nagrody dla najlepszych studentów i absolwentów. Najlepszym absolwentem UMK w roku 2012/2013 został Stanisław Kościński, absolwent Wydziału Sztuk Pięknych, obecnie student Wydziału Teologicznego, najlepszym studentem w minionym roku okazał się Paweł Grobliński z Wydziału Humanistycznego, a najlepszym sportowcem wśród studentów została Andżelika Dziegiel, absolwentka Wydziału Nauk o Zdrowiu i studentka Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Nagrodę otrzymała także najlepsza uczennica Gimnazjum i Liceum Akademickiego Kinga Staszkievicz.

Z posiedzenia Senatu

Rektor prof. Andrzej Tretyn powitał w gronie senatorów nowe reprezentantki studentów: Sylwię Wcisło i Emilię Szynkowską. Następnie poinformował o odwołaniu dyrektora Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 mgr. Jarosława Kozery. Powody tej decyzji to m.in. brak skutecznej i terminowej realizacji planu restrukturyzacji, a także utrata zaufania ze strony rektora. Do czasu wyłonienia następcy obowiązki dyrektora będzie pełnił mgr inż. Jacek Kryś. Rektor poinformował również o uroczystym otwarciu Uniwersyteckiego Centrum Sportowego. Zwrócił również uwagę, że UMK po raz pierwszy został sklasyfikowany w światowym rankingu QS. Kolejna informacja dotyczyła wyłonienia (w drugim podejściu) wykonawcy remontu Auli.

Mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego na czas nieokreślony uzyskali: prof. dr hab. Marek Jakubowski z Wydziału Humanistycznego, prof. dr hab. Piotr Dowbor z Wydziału Matematyki i Informatyki, prof. dr hab. Leszek Słomiński z Wydziału Matematyki i Informatyki oraz prof. dr hab. Tadeusz Kufel z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Prof. dr hab. Alina Sionkowska z Wydziału Chemii oraz prof. dr hab. Yuriy Tomilov z Wydziału Matematyki i Informatyki uzyskali mianowania na stanowisko profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony. Kolejnych sześć osób zostało zatrudnionych na stanowisku profesora nadzwyczajnego w UMK, jako podstawowym miejscem pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat. Są to: dr hab. Grzegorz Bobiński z Wydziału Matematyki i Informatyki, dr hab. Jerzy Naworski z Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, dr hab. Violetta Kwiatkowska-Wójcikiewicz z Wydziału Prawa i Administracji, dr hab. Dariusz Borowski z Wydziału Nauk Zdrowiu, dr hab. Piotr Będkowski z Wydziału Sztuk Pięknych, dr hab. Andrzej Kałucki z Wydziału Sztuk Pięknych.

Przyjęta została uchwała dotycząca zasad gospodarki finansowej UMK w kampusie toruńskim. Rektor prof. Andrzej Tretyn zaprezentował dane obrazujące stan finansów UMK w ujęciu historycznym i na tle innych polskich uniwersytetów. W ostatnich pięciu latach UMK tylko raz, w 2009 r., zanotował dodatni wynik finansowy, a i to tylko dlatego że sprzedał wówczas budynek przy placu Teatralnym w Toruniu. Obecnie polskie uniwersytety notują w większości straty, przy czym strata UMK jest wyjątkowo wysoka. Rektor podkreślił, że jeżeli w kolejnych pięciu latach skumulowana strata danej uczelni przekroczy 25 proc. rocznego budżetu, zostanie obligatoryjnie wprowadzony program naprawczy, a właściwy minister wyznaczy osobę, która będzie jednoosobowo sprawowała władzę w miejsce rektora. W przypadku UMK dopuszczalna skumulowana strata pięcioletnia wynosi 67 mln zł. Podjęcie działań naprawczych jest konieczne. Stąd propozycja uchwały, która wchodzi w życie z początkiem roku 2014 i w dużym stopniu usamodzielnia wydziały, nakładając na nie odpowiedzialność za wyniki finansowe. Dyscyplina finansowa jest również wymagana od administracji centralnej i jednostek ogólnouczelnianych. Sankcją za niezmnieszenie przez dany wydział w ciągu roku straty o 30 proc. będzie wyłączenie go z regulacji płac. Rektor podkreślił, że nie ma innego wyjścia, jak podporządkowanie się prawom ekonomii, ale nie może na tym ucierpieć poziom kształcenia studentów i prowadzenia badań naukowych.

Senatorowie podjęli decyzję w sprawie najlepszego absolwenta, studenta, studenta sportowca UMK w roku akademickim 2012/2013. Za najlepszego absolwenta uznano Stanisława Kościńskiego, który ukończył studia na Wydziale Sztuk Pięknych na kierunku rzeźba, uzyskując średnią ocen 4,78. Obecnie studiuje on teologię. Otrzymał liczne stypendia i wygrał kilka niezwykle prestiżowych konkursów, na przykład na wykonanie projektu statuetki wręczanej przez Prezydenta RP najlepszym firmom w corocznym konkursie o Nagrodę Gospodarczą Prezydenta RP. Najlepszym studentem był Paweł Groblica z Wydziału Humanistycznego, który ukończył III rok kognitywistyki ze średnią 4,92. Jest on stypendystą Fundacji Dzieło Nowego

Tysiąclecia i niezwykle aktywnym uczestnikiem życia naukowego. Tytuł najlepszego sportowca wśród studentów trafił do Andżeliki Dziegiel, absolwentki Wydziału Nauk o Ziemi, studentki Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania. Z sukcesami uprawia ona biegi przełajowe, zdobyła m.in. złote medale w Akademickich Mistrzostwach Pomorza i Kujaw na dystansie 1500 m, 800 m i w sztafecie 4x400 m. Jest koordynatorką akcji BiegamBoLubię w Toruniu. Średnia jej ocen wynosi 4,59.

Zmieniono uchwałę nr 95 z dnia 20 grudnia 2011 r. zawierającą wytyczne dla rad wydziałów w sprawie warunków, jakim powinny odpowiadać programy kształcenia oraz programy i plany studiów. Zmiana ma związek z aktualizacją oferty w zakresie kierunków kształcenia.

Dokonano zmiany uchwały nr 47 Senatu UMK z dnia 26 maja 2009 r. w sprawie zasad ustalania zakresu obowiązków nauczycieli akademickich, rodzajów zajęć dydaktycznych objętych zakresem tych obowiązków oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych. Zapisano w niej między innymi możliwość zmniejszenia wymiaru zajęć dydaktycznych proporcjonalnego do udziału w pracach finansowanych z grantów badawczych, a także zwiększenie pensum dydaktycznego dla pracowników Wydziału Sztuk Pięknych z 210 do 240 godzin na bieżący rok akademicki.

Senat określił wytyczne tworzenia planów i programów studiów doktoranckich. Chodziło o dostosowanie wewnętrznych przepisów uczelnianych do zmienionych uregulowań ustawowych. Podobne jest uzasadnienie zmiany uchwały nr 36 w sprawie regulaminu studiów doktoranckich UMK.

Podjęto uchwałę w sprawie likwidacji kierunków studiów, które już faktycznie wygasły.

Nowa uchwała w sprawie zasad pobierania opłat na studiach podyplomowych i kursach dokształcających zawiera udogodnienie polegające na możliwości rozłożenia opłat na miesięczne raty.

Uchwała nr 120 z dnia 30 października 2012 r. w sprawie powołania Komisji ds. Dydaktyki i Efektów Kształcenia Uniwersytetu na kadencję 2012–2016 uległa zmianie polegającej na zastąpieniu Huberta Jakubowskiego przez Jacka Olendra.

Senat zatwierdził zarządzenie rektora UMK w sprawie utworzenia Uniwersyteckiego Centrum Edukacji Całocyciowej i Walidacji. Będzie to jednostka samofinansująca się.

Zatwierdzono też dwa zarządzenia rektora dotyczące Wydziału Chemii: w sprawie utworzenia Katedry Chemii Biomateriałów i Kosmetyków oraz w sprawie przekształcenia Katedry Technologii Chemicznej w Zakład Technologii Chemicznej.

Kolejna uchwała dotyczyła zmian w Statucie Szpitala Uniwersyteckiego nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza w Bydgoszczy – m.in. zlikwidowano 13 stanowisk menedżerów. Pięć osób z tego grona znalazło zajęcie w nowym Dziale Finansowym i Analiz Medycznych.

Uchylono uchwałę nr 78 Senatu UMK z dnia 21 maja 2013 r. w sprawie zmian w Statucie wyżej wymienionego szpitala, spotkały się one bowiem z negatywną oceną Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

Zatwierdzono zarządzenie rektora w sprawie likwidacji Zakładu Dydaktyki w strukturze międzywydziałowej Collegium Medicum UMK. Chodzi o optymalizację kosztów.

Senat wyraził zgodę na przekazanie Gminie Miasta Toruń nieruchomości zabudowanej położonej w Toruniu przy ul. Gagarina 1A i 1B, stanowiącej własność UMK, w zamian za otrzymanie przez Uniwersytet nieruchomości położonej w Toruniu przy ul. Szosa Okrężna 15–15B stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń. Wprawdzie Senat już wcześniej podjął taką uchwałę, ale były w niej błędy w adresach.

Senat wyraził zgodę na przekazanie w użyczenie Gminie Miasta Toruń nieruchomości zabudowanej położonej przy ul. ks. J. Popiełuszki 1A w Toruniu. Mieści się tam Przystań Sportów Wodnych. Miasto jest zainteresowane jej rewitalizacją.

Sławomir Jaskólski

Cenna ocena

Wydziały naszej Uczelni znakomicie wypadły w ocenie parametrycznej Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, której wyniki ogłoszono 30 września br.

Długo musieliśmy jednak czekać na rezultaty wspomnianej oceny. Cały proces zaczął się ponad dwa lata temu, gdy to 30 grudnia 2010 r. powołano Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych (KEJN), który z kolei przez ponad rok przygotowywał odpowiedni akt prawny. Ostatecznie po wielu poprawkach i konsultacjach, w dniu 1 sierpnia 2012 r. opublikowano rozporządzenie MNiSW „w sprawie kryteriów i trybu przyznawania kategorii naukowej jednostkom naukowym”.

Na tej bazie od lutego do połowy kwietnia br. blisko 1000 jednostek naukowych w całym kraju – w tym wszystkie 17 wydziałów UMK – przystąpiło do przygotowywania odpowiednich ankiet za lata 2009–2012. Był to prawdziwy egzamin sprawności dla naukowców, jak i administracji wydziałowych i centralnych, gdyż aby odpowiedzieć na wszystkie pytania, często trzeba było wykonać ogromną pracę analityczno-rachunkową. Następnie przez ponad pięć miesięcy naukowcy wchodzący w skład KEJN analizowali i porównywali dorobek naukowy wydziałów oraz instytutów naukowych i badawczych.

Należy przypomnieć, że podmioty przystępujące do tego swoistego konkursu

zostały poddane kompleksowej ocenie, do której zastosowano następujące kryteria: 1) osiągnięcia naukowe i twórcze, 2) potencjał naukowy, 3) materialne efekty działalności naukowej i 4) pozostałe efekty działalności naukowej. Wspomniany proces został przeprowadzony w czterech grupach nauk: humanistycznych i społecznych (obszar nauk humanistycznych i obszar nauk społecznych), ścisłych i inżynierskich (obszar nauk ścisłych i obszar nauk technicznych oraz dyscyplina artystyczna sztuki projektowej), o życiu (obszar nauk przyrodniczych, rolniczych, leśnych i weterynaryjnych, obszar nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk o kulturze fizycznej), o sztuce i twórczości artystycznej (obszar sztuki oraz dyscyplina naukowa nauki o sztuce).

W wyniku oceny wszystkie jednostki podzielono na cztery grupy – z kategorią A+, A, B i C. Zgodnie z definicją poszczególne symbole literowe oznaczają: A+ – poziom wiodący; A – poziom bardzo dobry; B – poziom zadowalający, z rekomendacją wzmocnienia działalności naukowej, badawczo-rozwojowej lub stymulującej innowacyjność gospodarki; C – poziom niezadowalający.

Warto jeszcze pamiętać, że kategoria nie jest wyróżnieniem honorowym – im wyższa, tym większe środki są przyznawane na utrzymanie bazy badawczej, rozwój młodych pracowników, inwestycje w zakresie dużej infrastruktury badaw-

czej, dotacje na rozbudowę infrastruktury informatycznej nauki oraz inwestycje budowlane służące potrzebom badań naukowych, na współpracę z zagranicą czy granty NCN, NCBiR i MNiSW.

Ocena wydziałów UMK

Jak już wspomniano, wydziały naszej Uczelni zostały bardzo wysoko ocenione za prace naukowe zrealizowane w latach 2009–2012 (tabela 1). Kategorię A+ otrzymała jedna jednostka (Wydział Humanistyczny), A – dziesięć jednostek, a B – sześć. Na podkreślenie zasługuje fakt, że aż 7 jednostek (!) poprawiło swoje pozycje w porównaniu z poprzednią kategoryzacją (jedna przeszła z kategorii A do A+ i 6 – z kategorii B do A), w tym dwa wydziały Collegium Medicum (Farmaceutyczny i Lekarski). Tylko jedna jednostka UMK zanotowała spadek – Wydział Filologiczny.

UMK na tle innych uniwersytetów

Po przeanalizowaniu danych dotyczących wszystkich polskich uniwersytetów (tabela 2) można stwierdzić, że Uniwersytet Mikołaja Kopernika znalazł się w ścisłej czołówce (4. miejsce).

Przygotowując tabelę, autorzy niniejszego artykułu założyli, że w pierwszej kolejności należy honorować uczelnie (poz. 1–4), które otrzymały kategorie A+, podobnie jak to się dzieje np. podczas igrzysk olimpijskich, gdzie podstawą punktacji są złote medale. Od miejsca 5. do 18. zastosowano zasadę największego procentowego udziału jednostek z kategorią A. Oczywiście jest to podział niedoskonały i nie do końca sprawiedliwy, szczególnie dla Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu – lecz tak to już jest ze wszelkiego rodzaju rankingami i konkursami, że nigdy do końca nie da się wyważyć wszystkich elementów. Jedno jest jednak pewne: czołówkę polskich uniwersytetów tworzą, i to z wyraźną przewagą nad pozostałymi: UW, UJ, UW, UMK i UAM.

UMK w regionie

W województwie kujawsko-pomorskim UMK jest zdecydowanie najlepszą uczelnią wyższą. Daleko za nim uplasowały się dwie uczelnie bydgoskie: Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy (7 jednostek z kat. B) i Uniwersytet Kazimierza Wielkiego (6 jednostek z kat. B i 1 z kat. C). To porównanie napawa nas dumą, jednak... nie do końca, gdyż mamy świadomość, że każdy system/układ jest tak mocny jak jego najsłabsze ogniwo. Szkoda, że nasz uniwersytet nie ma konkurentów, którzy deptaliby mu po piętach, bo to niewątpliwie przekła-

Tabela 1. Ocena jednostek UMK za lata 2009–2012

Lp.	Jednostka	Kategoria aktualna	Kategoria poprzednia
1.	Wydział Biologii i Ochrony Środowiska	B	B
2.	Wydział Chemii	A	A
3.	Wydział Farmaceutyczny	A	B
4.	Wydział Filologiczny	B	A
5.	Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej	A	A
6.	Wydział Humanistyczny	A+	A
7.	Wydział Lekarski	A	B
8.	Wydział Matematyki i Informatyki	A	A
9.	Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania	B	B
10.	Wydział Nauk Historycznych	A	B
11.	Wydział Nauk o Zdrowiu	B	B
12.	Wydział Nauk o Ziemi	B	B
13.	Wydział Nauk Pedagogicznych	A	A
14.	Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych	A	B
15.	Wydział Prawa i Administracji	B	B
16.	Wydział Sztuk Pięknych	A	B
17.	Wydział Teologiczny	A	B

Honory dla chemika

Prof. Bogusław Buszewski z Wydziału Chemii UMK otrzyma tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Świętych Cyryla i Metodego w Trnawie na Słowacji. To najwyższe akademickie wyróżnienie kierownik Katedry Chemii Środowiska i Bioanalitiky UMK otrzyma w uznaniu zasług na polu współpracy z Wydziałem Nauk Przyrodniczych słowackiej Uczelni. Ceremonia wręczenia doktoratu h. c. odbędzie się 4 listopada na Słowacji (w Smolenice Castle). Prof. Buszewski jest już doktorem honoris causa Słowackiego Uniwersytetu Medycznego w Bratysławie.

Prof. Bogusław Buszewski jest wybitnym specjalistą z zakresu chemii analitycznej, prezesem Polskiego Towarzystwa Chemicznego (funkcję sprawuje II kadencję), wiceprzewodniczącym Komitetu Chemii Analitycznej PAN, członkiem Scientific Advisory Board of the Breath Research Unit of the Austrian Academy of Sciences, korpusu ekspertów Narodowego Centrum Nauki na kadencję 2011-2014 oraz kolegów redakcyjnych czasopism naukowych krajowych i zagranicznych.

Studia wyższe ukończył na Wydziale Matematyki-Fizyki-Chemii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) w Lu-

blinie. W roku 1986 otrzymał stopień doktora na Wydziale Technologii Chemicznej Słowackiego Uniwersytetu Technicznego w Bratysławie. W 1992 uzyskał stopień doktora habilitowanego, a w 1999 tytuł naukowy profesora chemii. Był stypendystą Fundacji Alexandra Humboldta w Instytucie Chemii Organicznej na Uniwersytecie w Tybindze oraz Fundacji Cradforda na szwedzkim Uniwersytecie w Lund.

Zainteresowania naukowe prof. Buszewskiego związane są z chemią analityczną środowiska i fizykochemią zjawisk powierzchniowych oraz z zastosowaniem chromatografii i technik pokrewnych (HPLC, SPE, GC, CZE, PaT/GC, GC/MS, LC/MS). Zajmuje się również spektroskopią i chemometrią.

Za liczne zasługi profesor był wielokrotnie wyróżniany, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Medalem Słowackiego Towarzystwa Chemicznego oraz nagrodami, takimi np. jak: Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Fundacji Humboldta, EuCheMS Award, Naczelnej Organizacji Technicznej, subwencji profesorskiej Mistrz Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.



Fot. Andrzej Romański

Ostatnio – o czym pisaliśmy w „Głosie” – międzynarodowy projekt pt. „Zastosowanie łączonych technik separacyjnych do frakcjonowania nanocząstek i metabolitów o charakterze antybiotycznym wytwarzanych przez promieniowce ze środowisk ekstremalnych”, który koordynuje prof. Buszewski, został zakwalifikowany do finansowania przez Narodowe Centrum Nauki (w ramach konkursu SYMFONIA 1). Zespół naukowców pod kierownictwem prof. Buszewskiego otrzymał na badania 2 945 136 zł. (w)

→ dałoby się na większą liczbę przyznanych grantów badawczych, wdrożeń, patentów itp. w województwie. Widać to na wszelkiego rodzaju wykresach czy mapach ukazujących stan nauki w Polsce. Niestety, należymy – jako region – do grupy najsłabszych. Co to oznacza dla finan-

sów przeznaczanych na badania, rozwój i innowacje, nie trzeba tłumaczyć. Poza tym należy pamiętać, że na to wszystko nakłada się zła ogólna kondycja gospodarcza naszego województwa i zupełnie niezrozumiałe, niemądre i skrajnie szkodliwe właśnie bydgosko-toruńskie, z któ-

rych inni się śmieją i zacierają ręce, zgodnie z zasadą „gdzie dwóch się kłóci...”.

Następna ocena odbędzie się najwcześniej w 2017 r. Jeżeli chcemy utrzymać się w czołówce krajowej, już teraz musimy walczyć o jeszcze lepszy wynik.

Katarzyna Lis, Wojciech Streich

Tabela 2. Ocena uniwersytetów polskich za lata 2009–2012

Lp.	Uczelnia	Liczba jednostek	Jednostki z kategorią			
			A+	A	B	C
1.	Uniwersytet Warszawski	29	6	14	9	
2.	Uniwersytet Jagielloński	15	4	8	3	
3.	Uniwersytet Wrocławski	10	2	5	3	
4.	Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu	17	1	10	6	
5.	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu	15		13	2	
6.	Uniwersytet Gdański	11		5	6	
7.	Uniwersytet w Białymstoku	9		4	4	1
8.	Uniwersytet Łódzki	12		5	7	
9.	Uniwersytet Śląski w Katowicach	12		5	7	
10.	Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie	16		6	10	
11.	Uniwersytet Zielonogórski	10		2	8	
12.	Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie	10		2	8	
13.	Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie	11		2	9	
14.	Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Katowicach	7		1	6	
15.	Uniwersytet Opolski	8		1	6	1
16.	Uniwersytet Rzeszowski	10		1	9	
17.	Uniwersytet Szczeciński	10		1	9	
18.	Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy	7			6	1

Tajemnice diet

Z dr nauk medycznych JUSTYNĄ PRZBYSZEWSKĄ, kierującą Katedrą i Zakładem Żywienia i Dietetyki Collegium Medicum UMK, rozmawia Winicjusz Schulz

– Diety to temat, który zainteresuje zapewne zarówno panie, jak i panów, bo czasy mamy takie, że szczupłość kojarzy się z młodością, zdrowiem. Nim jednak zagłębimy się w niuanse różnych diet, najpierw podstawowe pytanie, które zadaje sobie wiele osób. Dlaczego jedni – jak to się mówi przekornie – tyją nawet od picia wody, a inni mogą jeść do woli i kilogramów im nie przybywa?

– Od picia wody jeszcze nikt nie przytył, chyba że mówimy o wodzie smakowej. Natomiast rzeczywiście jeśli cierpimy na schorzenia takie, jak niewydolność nerek, serca, wątroby, niewydolność oddechową, czyli jednostki, w których dochodzi do zatrzymywania wody w organizmie, zbyt intensywna płynoterapia może prowadzić do przyrostu masy ciała. Nie będzie to jednak przyrost masy ciała wynikający z gromadzenia tkanki tłuszczowej, ale z zatrzymania wody. Jeśli zaś chodzi o predyspozycje, z badań wynika, że w około 25 do 50 proc. predyspozycja nadmiernego gromadzenia tkanki tłuszczowej warunkowana jest czynnikami genetycznymi. Z obserwacji epidemiologicznych wynika, że dziecko, którego oboje rodzice są szczupli, ma szansę być otyłe jedynie w 7 proc. Natomiast w przypadku dziecka, którego oboje rodzice są otyli, szansa ta wzrasta do aż 80 proc. W świetle aktualnego piśmiennictwa otyłość opisuje się jako chorobę dziedziczną poligenowo. Czynniki genetyczne mogą wpływać na regulację łaknienia, preferencje dotyczące spożywania posiłków (na przykład bogatotłuszczowych lub obfitujących w cukry proste), jak również na tempo przemian metabolicznych.

– Czy kłopoty z nadwagą to także kwestia wieku? Mówi się, że wraz z wiekiem spowalnia się przemiana materii. I kilogramów przybywa. A co z aktywnością fizyczną?

– Niestety, to prawda. Już około 18–20 roku życia zaczyna zwalniać podstawowa przemiana materii, średnio o 2–3 proc. na każdą dekadę życia. Wynika to z faktu, że wraz z wiekiem spada beztłuszczowa masa ciała. Musimy z tym walczyć, nie zmniejszając aktywności fizycznej. Rezygnujemy więc z biernego wypoczynku. Aktywność fizyczna wpływa zresztą korzystnie nie tylko na utrzymanie należytej masy ciała, ale i na sprawność umysłową.

– Tworzy się rodzaj zakłętego kręgu: czujemy się coraz gorzej, więc coraz mniej chcemy się ruszać, a skoro coraz mniej się ruszamy, to i coraz gorzej się czujemy i jesteśmy coraz grubszy...

– Mówi pan o niepomysłnym modelu starzenia. Aby go uniknąć, musimy już



Fot. nadesłana

w młodym wieku o tym myśleć, wyrabiać prawidłowe nawyki, dbać o prawidłowy styl życia. Ważne jest racjonalne żywienie oraz regularna i systematyczna aktywność fizyczna.

– Wydaje się jednak, że problem tycia w Polsce zaczyna się już coraz szybciej. Wystarczy popatrzeć na ulice – coraz więcej otyłych dziewcząt i chłopców. Fast foody, napoje, chipsy robią swoje?

– Wynika to z faktu, że obok czynników genetycznych w rozwoju otyłości biorą udział również czynniki środowiskowe. Do podstawowych należą mała aktywność fizyczna, preferowanie biernych form wypoczynku oraz niestety, łatwy dostęp do wysoko przetworzonej, a jednocześnie wysokokalorycznej żywności.

– Bo to takie proste: wskakuję i za chwilę jestem najedzony i mam energię.

– Pułapką fast foodów jest to, że ośrodek głodu zostaje zaspokojony z opóźnieniem. A te produkty, zwłaszcza przez młode osoby, są oceniane pozytywnie

pod względem organoleptycznym, bo na przykład ładnie pachną.

– Czyli czego unikać, chipsów?

– To na pewno.

– A co z pizzą?

– Okazjonalnie można zjeść pizzę, zwłaszcza z dobrymi dodatkami.

– A co z napojami?

– Unikajmy napojów słodzonych. Ważne jest przyjmowanie w ciągu dnia odpowiedniej ilości płynów. Dbajmy jednak o to, aby była to głównie woda bez dodatków.

– Nim zaczniemy mówić o poprawie, najpierw porozmawiajmy o grzechach. Jakie grzechy związane z jedzeniem Polacy najczęściej popełniają?

– Najczęstsze błędy w żywieniu polegają po pierwsze na nadmiernym spożyciu, czyli jednorazowym przejadaniu się, a po drugie na niedoborach pokarmowych. Nie wystarczy bowiem, że dieta dostarcza dużo energii, jeśli mało jest w niej witamin czy składników mineralnych. Natomiast błędy żywieniowe leżące u podstaw odkładania się tkanki tłuszczowej, a związane z nieprawidłowym stylem i trybem życia, polegają na pomijaniu śniadań czy nieregularnym spożywaniu posiłków. Bardzo długie przerwy między posiłkami są niezwykle niezdrowe i sprzyjają tyciu. Musimy do naszego organizmu dostarczać węglowodanów złożonych, które są wolno trawione, wolno metabolizowane. Posiłki oparte o węglowodany złożone pozwalają nam wydłużyć przerwy między posiłkami. Najlepiej spożywać od czterech do pięciu niewielkich posiłków dziennie.

– Czy nie powinno się zestawiać pewnych potraw ze sobą? A co z porą jedzenia? Po godz. 18 to już oznacza przybór wagi?

– Przede wszystkim powinniśmy unikać równoczesnego spożywania produktów bogatobiałkowych i bogatotłuszczowych.

– Na przykład?

– Tłusty bekon i jajka. Okazjonalnie można zjeść angielskie śniadanie, ale nie róbmy tego często. Jeśli chodzi o tryb żywienia, ważne jest spożywanie posiłków, w miarę możliwości, o stałych porach dnia. Przerwy między poszczególnymi posiłkami nie powinny być krótsze niż trzy godziny ani dłuższe niż pięć

➔ godzin. Brak uregulowania tych przerw może skutkować gromadzeniem tkanki tłuszczowej, bo organizm zabezpiecza się w ten sposób przed ewentualnością dłuższej głodówki. Dodam jeszcze, że ostatni posiłek należy spożyć na dwie lub trzy godziny przed snem i bardzo ważne jest, aby był to posiłek lekkostrawny. Pójście do łóżka z pełnym żołądkiem może bowiem zaburzyć spokojny sen.

– **Szczególnie głośno w Polsce o dietach zrobiło się, gdy ... Aleksander Kwaśniewski po raz drugi kandydował na prezydenta. Schudł drastycznie – podobno dzięki zupie kapuścianej. To możliwe? Co ma takiego w sobie kapusta?**

– Kapusta, zarówno w postaci świeżej, jak i kiszonej, jest cennym źródłem witaminy C, witamin z grupy B, witaminy E i kwasu foliowego. Zawiera też sporo składników mineralnych, jak wapń, żelazo, cynk, potas, siarka, mangan, jod, selen czy chrom.

– **Czyli spora część tablicy Mendelejewa – oczywiście ta przydatna żywieniowo.**

– Niekoniecznie. W kapuście mamy niepełnowartościowe białko, które jest wprawdzie bogate w aminokwasy, takie jak metionina czy lizyna, ale jako niepełnowartościowe, nie ma pełnego składu aminokwasowego. Kapusta zawiera, takie jak wynika z badań, związki o działaniu przeciwnowotworowym, jak izosiar-kocyjaniiny i ich glikozydy, ale z drugiej strony występują w niej czynniki wolotwórcze, czyli mogące predysponować do nadczynności tarczycy.

– **Ale co w kapuście odchudza?**

– Jest stosunkowo bogata w węglowodany przyswajalne. Fruktaza i glukoza występują w niej w niewielkich ilościach, natomiast dużo jest w niej błonnika, czyli węglowodanów złożonych nieprzyswajanych przez organizm człowieka.

– **Czyli dieta kapuściana może odchudzać?**

– Może, ale trzeba podkreślić, że jest to dieta monotonna i niezbilansowana.

– **Gdy popatrzy się na zalecenia wielu diet, uderza i zarazem odrzuca jedna rzecz: są właśnie bardzo monotonne – jeden lub kilka produktów na okrągło i często na surowo. Czy taka monotonia nie jest zbyt szkodliwa dla organizmu?**

– Oczywiście, że jest. Urozmaicenie jest jedną z podstawowych zasad racjonalnego odżywiania. Brak bilansu może doprowadzić do tzw. niedożywienia jakościowego, które dotyczy jednego lub kilku składników odżywczych, na przykład żelaza (niedokrwistość mikrocytowa) czy kwasu foliowego (niedokrwistość makro-

cytowa). Przykładem niedożywienia jakościowego jest szkorbut, spowodowany brakiem witaminy C, czy osteoporoza, będąca wynikiem niedoboru wapnia w diecie albo nieprawidłowego stosunku wapnia do fosforu.

– **Czyli w diecie nie możemy się kierować tylko odczuciem głodu lub nasycenia, ale też bardziej wysublimowanymi miernikami?**

– Dieta nie może być jednostronna. Nie wystarczy pokrycie zapotrzebowania energetycznego (białka, tłuszcze i węglowodany), bo bardzo istotne są witaminy, które regulują metabolizm, jak i składniki mineralne, które pełnią rolę budulcową i regulacyjną w naszym organizmie.

– **Czyli jeśli już zdecydowaliśmy się na jakąś dietę, to może nie powinniśmy przy niej pozostawać zbyt długo, bo jeśli czegoś w niej brakuje, to w krótkim czasie nie spowoduje szkód, ale w dłuższym okresie już by mogła.**

– To zależy, jak taka dieta jest zbilansowana. Prawidłowe dietetyczne leczenie pacjenta z otyłości jest oparte na odżywianiu dobrze zbilansowaną, opracowaną indywidualnie dietą. Musi ona zawierać odpowiednie ilości witamin oraz składników mineralnych i charakteryzować się obniżoną zawartością energii.

– **Skrajnym przykładem diety (nawet nie wiem, czy tak to jeszcze można nazwać dietą) jest głodówka. Osobiście znam osoby, które raz na jakiś czas decydują się na coś takiego. Tylko woda i nic więcej. Nie jest to zbyt drastyczne? A może wręcz odwrotnie – raz na jakiś czas wręcz warto się w ten sposób odtruć?**

– To jest zbyt drastyczne. Każde niepokiwane głodzenie organizmu skutkuje spadkiem podstawowej przemiany materii. Nasz organizm może obniżyć wydatki energetyczne niezbędne do przebiegu procesów fizjologicznych nawet o 40 proc. Dlatego też wytrzymujemy te głodówki, zwłaszcza jeśli jesteśmy dobrze odżywieni, ale po zakończeniu głodówki bardzo łatwo tyjemy. Poza tym takie dłuższe głodówki mogą doprowadzić do rozregulowania równowagi kwasowo-zasadowej z następczą kwasicy metaboliczną. A to z kolei powoduje efekt hiperketonemii, czyli nadprodukcji ciał ketonowych, które stanowią substrat energetyczny pozyskiwany z utleniania kwasów tłuszczowych. Poza tym całkowita głodówka może pogorszyć funkcjonowanie ośrodkowego układu nerwowego, powodując uczucie senności i problemy z koncentracją. W ciągu doby musimy spożywać minimum 130 gramów węglowodanów.

– **Jakiś czas temu furorę, także w Polsce, zrobiła dieta Dukana. Bardzo rygorystyczna, ale i skuteczna. Opinie na jej temat są jednak bardzo podzielone: od entuzjastycznych po oskarżenia, że Dukan – lekarz, ale jednak ludziom szkodzi. Gdzie jest prawda?**

– Aktualnie popularizowanych jest wiele diet odchudzających, ale nie istnieją badania kliniczne, które potwierdzałyby ich skuteczność.

– **Ja na diecie Dukana zrzuciłem 13 kg, ale potem przybrałem.**

– No właśnie. Stosowanie jednostronnych diet prowadzi do spektakularnych spadków masy ciała, ale za błędy żywieniowe trzeba płacić. W krótkim czasie, niestety, nie jesteśmy w stanie trwale zredukować tkanki tłuszczowej. W pierwszym okresie odchudzania ten efekt spadku wagi jest związany po prostu z odwodnieniem. Przy odchudzaniu ważne jest wyeliminowanie cukrów prostych i zmniejszenie liczby spożywanych posiłków. Dieta musi być racjonalna, ale musimy obniżyć spożycie energii. Jednocześnie aby uniknąć obniżenia podstawowej przemiany materii, musimy pamiętać o tym, że koniecznie trzeba zwiększyć aktywność fizyczną, czyli ilość energii zużywanej na aktywność dnia codziennego.

– **Dieta dietą. Załóżmy, że znieśliśmy godnie wszystkie jej niedogodności. I co dalej? Co zrobić, by nie dotknął nas słynny efekt jojo?**

– W okresie odchudzania organizm przystosowuje się do ujemnego bilansu energetycznego, zmniejszając podstawową przemianę materii. W tej sytuacji zwiększenie ilości przyjmowanych pokarmów po zakończeniu diety sprzyja tyciu. Dlatego bardzo ważne jest stopniowe zwiększanie energetyczności posiłków, ponieważ organizm deponuje nadwyżkę energii – w stosunku do ilości, jaką otrzymywał jeszcze niedawno na diecie – w postaci tkanki tłuszczowej. Aby uzyskać trwały efekt odchudzania, musimy trwale zmienić styl życia, pamiętać o samokontroli i nie wydłużać przerw między posiłkami, bo to będzie sprzyjało podjadaniu. Poza tym, kiedy jesteśmy głodni, spożywamy większe posiłki.

– **Podobno od stołu powinniśmy wstawać na lekkim niedosyć.**

– To prawda, bo nasz ośrodek głodu zostanie trochę później poinformowany, że już dostał odpowiednią ilość składników odżywczych.

– **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmowy polsko-niemieckie

W dniach 18–20 września 2013 r. Wydział Prawa i Administracji UMK gościł uczestników XVIII Kolokwium Polsko–Niemieckiego Prawników Administratywistów.

Tradycja organizowania kolokwium sięga roku 1978. Spotkania odbywają się regularnie (na zmianę w Polsce i Niemczech – wcześniej m.in. w Krakowie, Tübingen, Poznaniu czy Freiburgu). Ostatnio (w 2011 r.) naukowców gościł Uniwersytet im. Ernsta Moritza Arndta w niemieckim Greifswaldzie. W 2013 r. przyszedł czas na Toruń i kierującą Katedrą Prawa Administracyjnego prof. Agnieszkę Skórę.

18 września goście spotkali się na uroczystej kolacji w Hotelu Copernicus. Dzień później oficjalne obrady otworzył dźwięk dzwonka, przekazywanego z rąk do rąk przez kolejnych przedstawicieli organizatorów. Goście przywitani zostali przez prof. A. Skórę oraz dziekana WPiA prof. Tomasza Justyńskiego. Głos zabrał też prof. Eugeniusz Ochendowski, obecnie wykładowca współpracujący z Katedrą Prawa Administracyjnego WPiA UMK, wcześniej jej długoletni kierownik, który jako pierwszy wysunął propozycję organizacji kolokwium w 2013 r. właśnie w Toruniu oraz uczestniczył w 17 z dotychczas zorganizowanych 18 spotkań.

Po przemówieniach rozpoczęły się obrady. Panelom przewodniczyli dr hab. Marcin Kamiński z UJ (rozważania, w jakim zakresie prawo publiczne i prawo prywatne są konkurującymi,

a w jakim uzupełniającymi się założeniami regulacyjnymi) oraz prof. Uwe Kischel, LL.M. (Yale), z Uniwersytetu w Greifswaldzie (prawo publiczne jako przedmiot orzeczeń sądów cywilnych). W każdym z paneli problem został przedstawiony z punktu widzenia prawa polskiego i niemieckiego. Wieczorem goście zwiedzali toruński Fort IV.

Podczas drugiego dnia obrad skupiono się na kwestiach realizacji zadań publicznych przez prywatne (panelowi przewodniczyła prof. Irena Lipowicz, Rzecznik Praw Obywatelskich) oraz na problemach prawnych przedsiębiorstw publiczno-prywatnych (przewodniczył prof. dr Hinnerk Wißmann z Uniwersytetu w Münster).

Zarówno referenci, jak i pozostali uczestnicy żywo debatowali nie tylko podczas paneli dyskusyjnych, ale również w kulisach. W obradach głos zabierali m.in.: prof. Andrzej Wróbel, sędzia Trybunału Konstytucyjnego, prof. Stanisław Biernat z Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Matthias Rossi z Uniwersytetu w Augsburgu, prof. Günter Püttner, prof. Hartmut Maurer z Uniwersytetu w Konstancji. Także przedstawiciele Wydziału Prawa i Administracji UMK aktywnie uczestniczyli w Kolokwium. Prof. A. Skóra wraz z dr Dorotą Sylwestrzak oraz mgr Paweł Żukowski (Katedra Prawa Administracyjnego) wygłosili referaty, zaś głos w dyskusji zabrali m.in. prof. Andrzej Borodo (Katedra Finansów Publicznych) oraz mgr Karolina Rokicka z Katedry Prawa Administracyjnego.

Po uroczystym zakończeniu oraz „przejęciu” dzwonka z rąk prof. A. Skóry przez prof. H. Wißmanna z Uniwersytetu w Münster (który będzie organizatorem Kolokwium w 2015 r.) goście wraz z przewodnikiem zwiedzili Stare Miasto w Toruniu oraz zjedli pożegnalną kolację.

Patronat nad Kolokwium objęli m.in. dziekan WPiA, prezydent Torunia oraz dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych. Pomocy udzielili studenci WPiA UMK – członkowie Koła Naukowego Prawa Administracyjnego oraz Samorząd Studencki.

Karolina Rokicka, Łukasz Maszewski
asystenci w Katedrze
Prawa Administracyjnego WPiA UMK



Waga równowagi

To było bez wątpienia bardzo nietuzinkowe spotkanie. W jeden z wrześniowych wieczorów do klubu „Od Nowa” przyjaciół, znajomych, współpracowników zaprosili Agata Krzywka i Robert Karaszewski. Ona plastyczka i projektantka, on – profesor ekonomii. Prywatnie para, która jednak udowodniła, że nawet pozornie odległe pasje zawodowe można spróbować połączyć.

Głównymi pretekstami do imprezy w „Od Nowie” były premiera książki „Projektowanie wnętrza a wyzwania zrównoważonego rozwoju” oraz plany związane z ogólnopolską emisją cyklu programów telewizyjnych „Uwaga równowaga” – oba projekty autorstwa obojga, czyli Agaty Krzywki i Roberta Karaszewskiego.

Wspomniana równowaga była też swoistym motywem przewodnim całej imprezy, nawet w jej tle i detalach. Dowiedzieliśmy się, że także projektując wnętrza, by nam dobrze służyło

i byśmy się w nim dobrze czuli, nie możemy zapominać o świecie zewnętrznym. Tak jak świat zewnętrzny ingeruje w nasz „mały” świat, tak i odwrotnie – nasze decyzje, także związane z urządzeniem, wyposażaniem domu, biura, niosą również skutki makro.

Równowaga to harmonia, to także postawa proekologiczna. Może się objawiać w dziedzinach, w których byśmy się tego spodziewali (np. materiały, surowce niedegradujące środowiska, samochody z napędem hybrydowym – w ramach imprezy towarzyszącej można było się zapoznać z hybrydowymi modelami jednego z koncernów), ale też eko mogą być nawet winnice i wina, o czym goście przekonali się nie tylko pogadanką jednego ze znawców win, ale i także degustacją takich trunków.

A jak jeszcze doda się do tego muzykę graną na żywo przez trio smyczkowe, to przyznać trzeba, że jak na premierę naukowej bądź popularnonaukowej książki była to impreza bardzo oryginalna.

Winicjusz Schulz

Strażnik dziedzictwa

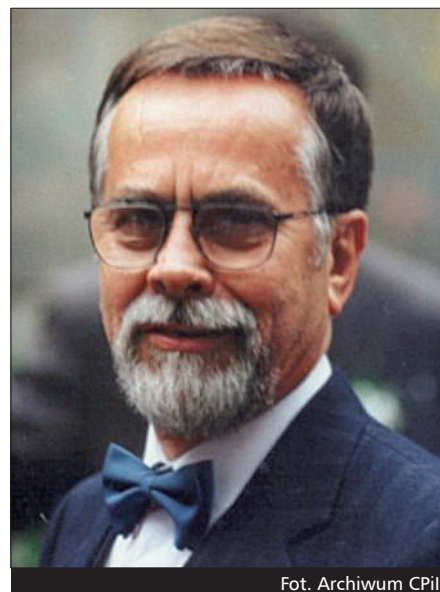
Prof. Wiesław Domasłowski, wybitny konserwator zabytków (m.in. kościołów na Wyspie Wielkanocnej), znalazł się wśród laureatów II edycji konkursu „Dziedzictwo wieków”.

Konkurs został zorganizowany przez Kujawsko-Pomorski Urząd Marszałkowski. Jego ideą jest wyróżnienie „najlepszych, najważniejszych, najlepiej przeprowadzonych przedsięwzięć konserwatorskich i restauratorskich poprzez nagrodzenie zarządców obiektów i wykonawców prac, a także osoby i instytucje mające na koncie szczególne osiągnięcia w tej dziedzinie.

Prof. Domasłowski został doceniony za szczególne osiągnięcia związane z opie-

ką nad zabytkami i ochroną zabytków, ponieważ jako pierwszy w Polsce podjął badania naukowe nad konserwacją zabytków kamiennych oraz drewna i szkła witrażowego; jest twórcą szkoły konserwatorskiej rozwijanej przez jego wychowanków, reprezentował polskie konserwatorstwo za granicą, zarówno w zakresie praktyki, jak też dydaktyki konserwatorskiej; działał czynnie przy konserwacji wielu zabytków w regionie, obecnie przy konserwacji zabytków w regionie pracują jego uczniowie.

Laureaci konkursu otrzymali medale *Hereditas Saeculorum*, które wręczono 7 września podczas uroczystości w Kruszwicy. (w)



Fot. Archiwum CPII

Prof. Wiesław Domasłowski urodził się w 1926 r. w Warszawie. W 1952 r. ukończył chemię na UMK. Doktorat dotyczący badań nad technologią materiałów do kitowania i rekonstrukcji kamiennych rzeźb i detali architektonicznych obronił w 1964 r. Habilitował się w 1967 r. (praca pt. „Badania nad strukturalnym wzmacnianiem kamieni roztworami żywic epoksydowych”). W 1975 r. został profesorem nadzwyczajnym, a w 1989 profesorem zwyczajnym. Pracę na UMK rozpoczął w roku 1952. W 1996 r. przeszedł na emeryturę. Pełnił wiele ważnych funkcji: m.in. prorektora ds. nauki, dy-

rektora Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa oraz kierownika Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych. Zajmował się badaniami nad konserwacją kamiennych obiektów zabytkowych oraz szkła (witraży) i drewna. Był zaangażowany w liczne realizacje konserwatorskie, np. w Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, kamienicy Eskenów w Toruniu, katedrze w Gnieźnie (m.in. przy wykonaniu kopii Drzwi Gnieźnieńskich). Zajmował się konserwacją zabytków również za granicą, m.in. na Wyspie Wielkanocnej, w Indochinach, Indiach, Egipcie i Algierii.

Podziękowania za katedrę

Pracownicy Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa Wydziału Sztuk Pięknych UMK: prof. Jadwiga Łukasiewicz, prof. Elżbieta Pilecka oraz Andrzej Skowroński zostali docenieni za zasługi położone dla renowacji katedry Świętych Janów w Toruniu. Uroczystość zamykająca prace konserwatorskie w najstarszym kościele w Toruniu odbyła się 5 października w Dworze Artusa. Towarzyszyła jej

sesja popularnonaukowa pt. „Katedra diecezji toruńskiej – historia i współczesność”.

Prof. Jadwiga Łukasiewicz, kierownik Zakładu Konserwacji Elementów i Detali Architektonicznych i członkini Rady Konserwatorskiej katedry, otrzymała z rąk prezydenta Torunia Michała Zaleskiego statuetkę Anioła. Medale „Za Zasługi dla Diecezji Toruńskiej” biskup Andrzej

Suski wręczył prof. Elżbiecie Pileckiej, kierownikowi Zakładu Historii Sztuki Średniowiecznej i Nowożytnej i badaczce dziejów katedry, oraz Andrzejowi Skowrońskiemu z Pracowni Fotograficznej Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa (za dokumentację fotograficzną prac konserwatorskich).

Największy w historii toruńskiej katedry remont rozpoczął się w 2000 r. Renowacja zabytku kosztowała około 40 mln zł. (w)

Prestiżowa nominacja

Dr hab. Mirosław A. Supruniuk otrzymał nominację do Nagrody i Tytułu Strażnika Dziedzictwa Rzeczypospolitej *Custos Monumentorum Rei Publicae*. Kierownik Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu został doceniony za utworzenie tej unikatowej jednostki UMK (w kategorii *nagroda krajowa dla osób fizycznych*).

Decyzję o ustanowieniu Nagrody podjął Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Jest ona przyznawana w dwóch kategoriach: krajowej (dla osób fizycznych i instytucji) oraz zagranicznej. Chodzi przede wszystkim o uhonorowanie osób, instytucji czy organizacji mających szczególne zasługi dla ochrony dziedzictwa narodowego i kultywowania polskiej tożsamości zarówno w kraju, jak i poza jego granicami. Nominacje do tego wyróżnienia zostały przedstawione 23 września na posiedzeniu Senatu RP.

Ceremonia wręczenia Nagrody odbędzie się podczas uroczystej gali 15 listopada w Warszawie. (w)



Fot. Andrzej Romański

Piękno prostoty

5 października minęła druga rocznica śmierci Steve'a Jobsa, CEO słynnego *Apple Computer* i *Pixar Animation Studios*.

Za tą lakoniczną informacją kryje się współczesny Olbrzym, na którego barkach opiera się cała nowoczesna technologia komputerowa; tytan pracy, wizjoner bez granic, zagorzały i bezkompromisowy miłośnik piękna prostoty, ciągle poszukujący, a jednocześnie wewnętrznie spokojny, wymagający perfekcji i precyzji od siebie i innych; przy tym – zwykły człowiek, aczkolwiek o wielu wymiarach, choć przed światem sprawiający wrażenie tylko personifikacji spełnionego tzw. American dream. Zamiast charakterystyki i standardowej biografii wystarczy, aby każdy posiadacz osobistego komputera, iPoda czy wielbiciel filmów komputerowo animowanych zadał sobie pytanie – co by było, gdyby nie Steve Jobs? A odpowiedzi na to pytanie są materialnym wymiarem jego geniuszu i bogactwem pozostawionego nam spadku. W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości zakończenia studiów na Stanford University, sześć lat przed śmiercią, Steve Jobs najlepiej sam siebie charakteryzuje, przedstawia swoją filozofię życiową i łamie amerykańskie standardy, mówiąc jednocześnie o końcu każdego życia i wypływających z tego faktu wnioskach, które kształtują realistyczny pogląd na przemijanie pokoleń.

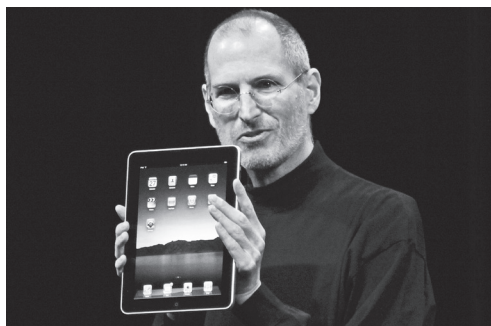
Od komputera tak zrewolucjonizowanego, że do obsługi wymagane jest tylko naciśnięcie jednego klawisza, do szafy wypełnionej prawie stoma czarnymi półgolfami – znakiem firmowym ustalonym z dyktatorem mody Isseyem Miyake jako wykładnikiem osobistego munduru przybranego dla świata – tak scharakteryzowany został Jobs przez Waltera Isaacsona, autora biografii „Steve Jobs” (artykuł *The Genius of Steve Jobs* w „Smithsonian”, September 2012). W tym samym artykule autor pisze, że *Włara Jobsa w moc prostoty, jako koncepcji projektowania, osiągnęła szczyt w trzech triumfujących urządzeniach, które masowo wyprodukował na początku 2001 roku: iPod, iPhone i iPad. Sam osobiście angażował się każdego dnia w projektowanie oryginalnego iPoda, a jego głównym wymaganiem w tym procesie była prostota! [...] Astronom Johannes Kepler oświadczył, że „natura kocha prostotę i jedność”. Podobnie jak Steve Jobs. Dzięki zintegrowaniu hardware z software, był w stanie osiągnąć i jedno i drugie.*

Dla niektórych był aroganckim geniuszem, dla innych twórcą uparcie poszukującym prostoty we wszystkim, czym się zajmował. Krąży wiele opowieści i historii o wspólnej z nim pracy, o dyskusjach czy różnych wydarzeniach z życia zawodowego i prywatnego. W pierwszej rocznicę śmierci w magazynie „Forbes” opublikowane zostały wspomnienia, jako ostatnie sekrety Steve'a Jobsa, zebrane w artykule-wywiadzie pod tytułem *Untold stories about Steve*, nigdy przedtem nieupublicznione. Jedno z opowiadań funkcjonujących w wirtualnym bycie (<http://www.quora.com/Steve-Jobs/What-are-some-great-stories-about-Steve-Jobs?q=steve+jo>) relacjonuje prezentację przez inżynierów konstruktorów prototypu iPoda do akceptacji. *Jobs bawił się urządzeniem, przypatrywał się mu, wyważał w rękę i natychmiast odrzucił go. Model był zbyt duży. Inżynierowie tłumaczyli, że zmniejszenie go jest niemożliwe. Jobs milczał przez moment. W końcu wstał, podszedł do akwarium i proponowany model wrzucił do wody. Kiedy iPod opadł na dno, zaczęły wypływać na powierzchnię wody bąbelki. To są pęcherzyki powietrza – uciął krótko. To znaczy, że ciągle w środku jest puste miejsce. Zróbcie więc go mniejszym!*

Październik, miesiąc, w którym przypada rocznica śmierci Steve'a Jobsa, jest poświęcony badaniom nad rakiem; to miesiąc świadomości o istniejącym wokół zagrożeniu. Jako dziesięcioletni „cancer survivor”, szczególnie głęboko przeżywam ten okres, zdając sobie sprawę, że mimo wielkiego postępu w zwalczaniu chorób nowotworowych zagrożenie nadal jest ogromne! Właśnie w pierwszym tygodniu tego szczególnego

*Apple stracił wizjonera i twórczego geniusza,
a świat stracił zdumiewającego człowieka*

miesiąca została przyznana Nagroda Nobla z chemii uczonym Brianowi K. Kobilka (Stanford) i Robertowi J. Lefkowitz (Duke) za opracowanie mechanizmu porozumiewania się komórek, czyli działania receptorów, w wyniku czego informacje z otoczenia komórki dostarczane są do jej wnętrza. Jest to ważny krok w badaniach, ale w czasie ich trwania statystyka bezbronności wobec chorób nowotworowych nadal jest przerażająca. Tylko że prestiż Nagrody Nobla jest jakby uspokajającym gwarantem, że trwające badania są poważne, intensywne i że dzięki nim mamy wiadomości, które zbliżają nas do lepszego zrozumienia mechanizmów powstawania nowotworów, co jest warunkiem koniecznym możliwości skutecznej obrony przed nimi.



Steve Jobs trzymający iPada; © Reuters (za zgodą Insignis Media, Kraków1)

Naukowe badania trwają – a my liczymy ofiary, odczuwając ich brak w bliskiej rodzinie, wśród przyjaciół czy w wielkim świecie, jak w przypadku odejścia Steve'a Jobsa. Nie znaczy to jednak, żeby się bać i żyć w cieniu czyhającego niebezpieczeństwa, bo nie każda przecież diagnoza stwierdzająca obecność komórek rakowych jest wyrokiem śmierci. Niech przemówienie Steve'a Jobsa, prezentowane poniżej (moje tłumaczenie), będzie kanwą zdrowego stosunku do własnego życia, jego trwania i do dokonywanych wyborów na przebywanej drodze; mimo że autor tej optymistycznej i przejrzystej filozofii przegrał walkę o przeżycie, chociaż sam, z własnej woli, w końcowej fazie rozwoju choroby zrezygnował ze standardowej terapii, wierząc, że obroni go siła medycyny alternatywnej.

* * *



Steve Jobs: Stanford commencement address, June 2005, fot.: Linda A. Cicero/Stanford News Service (za zgodą Stanford University)

Steve Jobs: Przemówienie na uroczystości zakończenia studiów na Uniwersytecie Stanford, czerwiec 2005

To wielki honor dla mnie brać udział w promocji na jednym z najwspanialszych uniwersytetów na świecie. Sam nigdy nie ukończyłem studiów. Mówiąc prawdę, dzisiejsza obecność tu- ➡

➔ **taj jest moim najbliższym kontaktem z promocją. Dzisiaj chciałbym opowiedzieć wam trzy historie z mojego życia. To tylko to. Nic wielkiego. Tylko trzy opowiadania.**

Pierwsze opowiadanie jest o łączeniu kropek.

Przerwałem studia (Reed College, Portland, Oregon) po sześciu miesiącach, ale pozostałem w okolicy jako wolny słuchacz przez około 18 miesięcy, zanim naprawdę wszystko rzuciłem. Więc – dlaczego przerwałem studia?

Zacząłem się, zanim się urodziłem. Moja biologiczna matka, młoda, niezamężna doktorantka, postanowiła oddać mnie do adopcji. Była głęboko przekonana, że powinienem być być adoptowany przez wykształconych rodziców, więc wszystko było przygotowane do adopcji przez prawnika i jego małżonkę w momencie mojego urodzenia. Z wyjątkiem tego, że kiedy faktycznie wyskoczyłem na świat, w ostatnim momencie przyszli rodzice stwierdzili, że właściwie chcieliby adoptować dziewczynkę. W takiej sytuacji moi obecni rodzice, którzy byli wtedy na liście oczekujących, zostali w środku nocy zapytani telefonicznie: „mamy nieoczekiwane chłopczyka, czy chcecie go?”. Odpowiedzieli: oczywiście. Moja biologiczna matka dowiedziała się, że moja przyszła mama nigdy nie ukończyła studiów, a mój tata nawet nie skończył szkoły średniej; odmówiła więc podpisania dokumentów adopcyjnych. Dopiero kilka miesięcy później zgodziła się, kiedy moi rodzice przyrzekli, że pewnego dnia będę się kształcił.

Taki był początek mojego życia.

I 17 lat później rozpocząłem studia. W wyniku własnej naiwności jednak wybrałem szkołę prawie tak samo drogą jak Stanford i wszystkie oszczędności moich ciężko pracujących fizycznie rodziców były pochłaniane przez opłaty za moje kształcenie. Po sześciu miesiącach nie widziałem w tym sensu ani żadnej rekompensaty dla tej inwestycji. Nie miałem pojęcia, co chciałbym robić w życiu, i nie miałem pojęcia, jak wykształcenie akademickie może mi pomóc w znalezieniu drogi – a ja wydaję wszystkie pieniądze moich rodziców, które zaoszczędzili w ciągu swojego całego życia. Dlatego zdecydowałem się rzucić studia, mając nadzieję, że jakoś się wszystko ułoży. Wtedy było to trochę przerażające, ale patrząc wstecz, przynajmniej, że była to jedna z najważniejszych decyzji, jakie kiedykolwiek podjąłem. W momencie kiedy przerwałem studia, nie musiałem już chodzić na wykłady, które wcale mnie nie interesowały, a jednocześnie mogłem zacząć wpadać jako wolny słuchacz na te, które wydawały mi się interesujące.

Nie wszystko było jednak romantyczne. Nie miałem pokoju w akademiku, więc spałem na podłodze w pokojach kolegów, oddawałem do sklepu butelki po coca-coli za zwrot 5 centów, żeby kupić jedzenie, i każdej niedzieli wieczorem pieszo przemierzałem 7 mil przez miasto na jeden w tygodniu dobry posiłek w świątyni Hare Krishna. Uwielbiałem to. I wiele z tych trudności, na jakie napotykałem prowadzony intuicją w celu zaspokajania własnej ciekawości, okazało się później bezcennym doświadczeniem. Pozwólcie mi przytoczyć jeden przykład.

Reed College w tamtych czasach prowadził najlepszy chyba w całym kraju wykład z kaligrafii. Każdy plakat, każda nalepka na każdej szufladzie w całej uczelni były pięknie ręcznie wykaligrafowane. Ponieważ nie byłem regularnym studentem i nie musiałem uczęszczać na regularne wykłady, zdecydowałem się brać udział w tych zajęciach, żeby się nauczyć, jak to się robi. Wtedy dowiedziałem się o kroju pisma *serif* i *sans serif*, o dostosowywaniu odległości między literami w różnych kombinacjach, o tym wszystkim, co decyduje, że typografia jest wspaniała. To było piękne, historycznie i artystycznie delikatne w sposób, w jaki nauka nie może tych szczegółów uchwycić; fascynowało mnie to.

Nawet nie było nadziei, że cokolwiek z tego będzie miało praktyczne zastosowanie w moim życiu. Ale 10 lat później, kiedy projektowaliśmy pierwszy komputer Macintosh, to wszystko wróciło w mojej pamięci i zostało zastosowane. To był pierwszy komputer z piękną typografią. Gdybym nie wskoczył na ten kurs jako wolny słuchacz, Mac nigdy nie miałby takiej różnorodności stylu czcionki czy proporcjonalnych odstępów między literami w różnych fontach. Gdybym nie przerwał studiów, nie miałbym szansy wysłuchać kursu o kaligrafii i komputery oso-

biste nie miałyby takiej wspaniałej grafiki, jaką mają obecnie. Oczywiście, patrząc, wtedy kiedy studiowałem, w przyszłość, niemożliwe było połączenie oddzielnych kropek. Ale patrząc w tył po 10 latach, stało się to bardzo, bardzo przejrzyste.

A więc nie możecie połączyć kropek, patrząc w przód; możecie je połączyć, tylko patrząc do tyłu. Musicie więc wierzyć, że kropki w jakiś sposób się połączą w waszej przyszłości. Musicie wierzyć w coś – to może być własne przekonanie, przeznaczenie, życie, karma, cokolwiek. Dzięki takiemu właśnie podejściu do życia nigdy nie odczuwałem przygnębienia, a jednocześnie wywarło ono ogromny wpływ na moje życie.



Steve Jobs w uroczystej procesji: czarny półgolf, dzinsy i sandały pod majestyczną togą; fot. Linda A. Cicero/Stanford News Service (za zgodą Stanford University)

Moje drugie opowiadanie jest o miłości i stracie.

Miałem szczęście – wcześniej w moim życiu odkryłem to, co uwielbiałem robić. Woz (Steve Wozniak) i ja rozpoczęliśmy działalność firmy Apple w garażu moich rodziców, kiedy miałem 20 lat. Pracowaliśmy ciężko i po 10 latach Apple rozrósł się z dwóch osób w garażu do firmy o wartości 2 miliardów dolarów z załogą przeszło 4000 zatrudnionych pracowników. Rok przed moimi trzydziestymi urodzinami wypuściliśmy najwspanialszy nasz produkt – *the Macintosh*. I po tym zostałem wyrzucony. Jak można zostać wyrzuconym z firmy, którą osobiście się założyło? Było to tak: kiedy Apple rozrastał się, zatrudniłem osobę, która, jak wtedy myślałem, była najlepszym kandydatem do prowadzenia razem ze mną całego przedsięwzięcia; i przez prawie cały pierwszy rok praca dobrze się układała. Ale potem nasze wizje dotyczące przyszłości firmy były rozbieżne. I nawet posprzeczaaliśmy się. Powstał konflikt i w końcu rozstaaliśmy się. Wtedy zarząd dyrektorów stanął po drugiej stronie. Więc w wieku 30 lat byłem **out**. Bardzo publicznie **out**. Byłem załamany, bo wszystko to, na czym się koncentrowałem w ciągu mojego dorosłego życia, zniknęło.



Steve Jobs i Steve Wozniak; © Polaris Images (za zgodą Insignis Media, raków1)

Przez kilka miesięcy naprawdę nie wiedziałem, co robić. Czułem, że zawiodłem poprzednią generację przedsiębiorców – że w sztafecie upuściłem przekazaną mi pałeczkę. Spotkałem się z Davidem Packarem i Bobem Noyce'em i próbowałem przeprosić za to, że tak strasznie zawiodłem. To było publiczne niepowodzenie, i wtedy nawet myślałem o tym, żeby uciec z okolicy. Ale coś zaczęło mi powoli świtać – ciągle kochałem to, co robiłem. Przebieg wydarzeń w Apple nie zmienił tego ani trochę. Zostałem odrzucony, ale nadal byłem zakochany. ➔

➡ Dlatego postanowiłem zacząć od początku. Wtedy tego nie widziałem, ale okazało się, że moje wyrzucenie z Apple było najlepszym wydarzeniem, jakie mogło mnie spotkać w życiu. Ciężar bycia człowiekiem sukcesu został zastąpiony lekkością bycia znowu nowicjuszem, mniej pewnym w wielu sprawach. To mnie uwolniło i pozwoliło zacząć najbardziej twórczy okres mojego życia.

W ciągu następnych pięciu lat założyłem firmę NeXT, i jeszcze inną, Pixar, i zakochałem się w czarującej kobiecie, która została moją żoną. Pixar wykreował pierwszy w świecie film animowany komputerowo *Opowiadanie Zabawek* (*Toy Story*) i jest obecnie najbardziej uznanym na świecie studiem animacji. Wydarzenia się tak odwróciły, że Apple zakupił NeXT i wróciłem do Apple, a technologia wykreowana w NeXT jest teraz sercem odrażdżającego się Apple. A Laurene i ja mamy wspaniałą rodzinę.



Steve, Eve, Reed, Erin i Laurene w Ravello we Włoszech, 2003 r. Nawet podczas wakacji Steve często uciekał w pracę; ©Diana Walker (za zgodą Insignis Media, Kraków1)

Jestem prawie pewien, że los by się tak nie potoczył, gdybym nie został wyrzucony z Apple. To było lekarstwo o paskudnym smaku, ale wydaje mi się, że pacjent tego potrzebował. Nie raz życie uderzy w ciebie jak rzucona w głowę cegła. Nie trać wiary. Jestem przekonany, że jedyną rzeczą, jaka utrzymywała mnie w działaniu, było to, że kochałem to, co robiłem. Musicie znaleźć to, co kochacie. I to jest prawda w odniesieniu do waszej pracy i waszych ukochanych bliskich. Praca wypełni wielką część waszego życia i jedynym sposobem na to, aby odczuwać pełną satysfakcję, jest robić to, co w waszym własnym przekonaniu jest wspaniałą pracą. A jedynym warunkiem na to, żeby wykonywana praca była wspaniała, jest jej ukochanie. Jeśli jeszcze nie znaleźliście takiego zajęcia dla siebie – nadal go szukajcie. Nie osiadajcie w rutynie. A we własnym sercu odczujecie moment odnalezienia własnej drogi. I tak jak w każdym wspaniałym związku uczuciowym, będzie się on stawał coraz lepszy wraz z upływem lat. Szukajcie tak długo, aż znajdziecie. Nie osiadajcie w rutynie.

Moje trzecie opowiadanie jest o śmierci.

Kiedy miałem 17 lat, przeczytałem cytat, który brzmiał mniej więcej tak: „Jeśli przeżywasz każdy dzień tak, jakby to był twój ostatni dzień, to pewnego dnia w przyszłości stanie się to słuszne”. Ta sentencja wywarła na mnie wielkie wrażenie i od momentu jej przeczytania przez ostatnie 33 lata spoglądałem w lustro każdego ranka, pytając siebie: „gdyby dzisiejszy dzień był ostatnim mojego życia, czy robiłbym to, co mam zamiar robić dzisiaj”? I jeśli moja odpowiedź brzmiała „nie” przez kilka dni z rzędu, wiedziałem, że muszę coś zmienić.

Pamiętanie, że wkrótce odejdę z tego świata, jest najważniejszym narzędziem, kiedykolwiek przeze mnie odkrytym, pomagającym mi dokonywać ważnych wyborów na drodze życiowej. Ponieważ prawie wszystko – zewnętrzne oczekiwania, wszystkie ambicje, wszystkie strachy i bojaźnie przed ośmieszeniem czy osobistą klęską – wszystkie te emocje znikają w obliczu śmierci, pozostawiając tylko to, co jest prawdziwie ważne. Pamięć o tym, że się umrze, jest najlepszym znanym mi sposobem unikania pułapek umysłowych, że jest coś do stracenia. Każdy jest już nagi. Nie ma powodu, aby nie podążać za głosem swojego serca.

Diagnoza sprzed roku wykazała, że choruję na raka. O 7:30 rano miałem skan, na którym wyraźnie widoczny był nowotwór trzustki. Nawet wtedy nie wiedziałem, co to jest trzustka. Leka-

rze mi powiedzieli, że prawie na pewno jest to typ nowotworu, którego nie można wyleczyć, i że nie powinienem oczekiwać, że będę żył dłużej niż trzy do sześciu miesięcy. Mój lekarz poradził mi wrócić do domu i doprowadzić swoje sprawy do porządku, co w kodzie lekarskim znaczy „przygotuj się do śmierci”. To znaczy, powiedzieć swoim dzieciom to, co planowało się powiedzieć przez następne dziesięć lat, mając na to tylko kilka miesięcy. To znaczy upewnić się, że wszystko jest zapięte na ostatni guzik, żeby wszystko było możliwie łatwe dla rodziny. To znaczy powiedzieć do widzenia.

Z tą diagnozą żyłem przez cały dzień. Wieczorem zaś miałem biopsję: wepchnęli endoskop w moje gardło, przez żołądek do jelit, wkłuli igłę w trzustkę i pobrali próbkę komórek z nowotworu. Byłem uśpiony, ale moja żona, obecna przy mnie, powiedziała mi, że lekarze zaczęli płakać, kiedy zbadał komórki pod mikroskopem, ponieważ okazało się, że ta rzadka forma raka może być wyleczona operacyjnie. Miałem operację i jestem teraz zdrowy.

To było moje najbliższe spotkanie ze śmiercią i mam nadzieję, że faktycznie najbliższe na kilka nadchodzących dekad. Po takim przeżyciu teraz mogę wam powiedzieć z większą pewnością niż wtedy kiedy śmierć była tylko dla mnie użyteczną, ale czysto intelektualną koncepcją:

Nikt nie chce umrzeć. Nawet ci, którzy chcą iść do nieba, nie chcą umrzeć, żeby się tam dostać. Ale śmierć jest punktem docelowym dla wszystkich. Nikt jej nie uniknął. I tak powinno być, ponieważ śmierć jest najlepszym wynalazkiem życia. To jest agent zmieniający życie. Eliminuje stare, dając miejsce nowemu. W tej chwili to nowe – to wy, ale pewnego dnia, niezbyt długo od teraz, stopniowo wy staniecie się tym starym na liście do usunięcia. Wybaczcie mi, że jestem tak dramatyczny, ale to jest prawda.

Wasz czas jest ograniczony, więc nie marnujcie go, żyjąc czymś innym. Nie dajcie się usidlić przez dogmat – żyjąc jako wynik myślenia innych ludzi. Nie pozwólcie hałasowi opinii innych zagłuszyć własnego wewnętrznego głosu. I co najważniejsze – podążajcie za własnym sercem i intuicją; one same już wiedzą, kim naprawdę chcecie zostać w życiu. Wszystko inne jest drugorzędne.

Kiedy byłem młody, fantastyczna publikacja pod tytułem *Whole Earth Catalog* stała się „biblią” mojej generacji. Był to wytwór faceta o nazwisku Stewart Brand, niedaleko stąd w Menlo Park, który swoim poetyckim dotykem przywołał ten katalog do życia. Było to w późnych latach 60., przed erą komputerów i komputerowego drukowania, więc wszystko było przygotowywane na maszynie do pisania, przy użyciu nożyczek i kamer Polaroid. To było coś na kształt Google, ale w wersji papierowej, 35 lat przed pojawieniem się Google; to był projekt idealistyczny, pełen fajnych narzędzi i wspaniałych pomysłów.

Stewart i jego ekipa opublikowali wiele wydań tego katalogu, a potem kiedy wyczerpała się jego popularność, przygotowali wydanie kończące serię. To było w połowie lat 70. i byłem wtedy w waszym wieku. Na tylnej okładce tego pożegnalnego wydania była zamieszczona fotografia wiejskiej drogi o wczesnym poranku, widok taki, jaki można zaobserwować osobiście w czasie wędrowki autostopem, na przykład. Poniżej tej fotografii były słowa: „Pozostań głodny [na wiedzę]. Zachowaj młodzińskiego ducha”. To było ich pożegnalne przesłanie. Pozostań głodny [na wiedzę]. Zachowaj młodzińskiego ducha. I tego sam sobie zawsze życzyłem. A teraz, kiedy kończycie studia i zaczyna się nowe, życzę wam właśnie tego samego.

Stay hungry. Stay foolish.

Dziękuję bardzo wam wszystkim.

Podziękowania za udostępnienie ilustracji do tego artykułu kieruję do Lindy A. Cicero (Stanford University) i Piotra Mocnika (Insignis Media).

Lidia Smentek

* Polskie tłumaczenie książki Isaacsona „Steve Jobs” wydane zostało w 2011 przez Insignis Media, Kraków; książka jest dostępna we wszystkich dobrych księgarniach.

Mała forma – duży problem

Współczesny świat kocha wielki format. Wizualny wymiar naszej rzeczywistości przesycony jest gigantomanią. Dotyka ona zarówno sfery publicznej, jak i prywatnej. Wszystko, co nas otacza, zdaje się nieustannie pęcznić, rozprzestrzeniać się. Dyktat wielkiego formatu, szczególnie widoczny na ulicach, zmienia sposób wizualnej percepcji człowieka. Skala makro jest pozornie wygodna, nie zmusza do dłuższego skupiania uwagi i konsekwentnego czytania „obrazu”. Nasze postrzeganie rzeczywistości w skali makro staje się syntetyczno-skokowe. Wielki format dominuje nad nami, nie pozwala całkowicie uciec. Jednak nie przekracza niebezpiecznej granicy rozdrobnienia na detale, raczej dąży do daleko idącej syntezy – obraz budowany jest przez łatwo rozpoznawalne i przyswajalne ikoniczne znaki. Tak więc wizualnie rozleniwiamy się i pauperyzujemy. Jak w tak niesprzyjających warunkach może funkcjonować idea ukierunkowana na kreację i percepcję w skali mikro? Odpowiedź może nieco zaskoczyć. Funkcjonuje całkiem dobrze, choć nie bez pewnych przeszkód i trudności.

Aby przekonać się, jak współczesny świat sztuk wizualnych radzi sobie ze skalą mikro, dobrze jest zapoznać się z imprezami ten właśnie obszar eksplorującymi. Do takich należy z pewnością toruńskie *Triennale Małych Form Malarskich*, którego dziewiąta już edycja przypadła na sierpień i wrzesień roku bieżącego. Organizowana przez Galerię Sztuki „Wozownia” impreza obchodzi jubileusz ćwierćwiecza. Jest co świętować, bo triennale na stałe już wpisało się w artystyczną mapę naszego kraju. Doceniane jest zarówno przez samych artystów, jak i miłośników sztuki, świadcząc kolejnymi edycjami o ciągłej żywotności małej formy malarskiej. Cykliczna prezentacja rodzimego malarstwa w jego „małej” odmianie daje doskonały wgląd w aktualne trendy i kierunki rozwoju całego medium, miniatura skupia bowiem niczym soczewka wszystkie, zarówno pozytywne, jak i negatywne objawy i cechy. Mały format daje też w ekspozycji niepowtarzalną okazję do wielokierunkowych bezpośrednich porównań i odniesień, ułatwiając wychwycenie zmian, panujących mód czy dominujących pomysłów na uprawianie sztuki malarskiej. W tej edycji na przykład rzucającą się w oczy strategią było anektowanie przez warstwę malarską obszarów płótna opinających boczne krawędzie blejtramu. Ta obserwowalna w wielu pracach „zachłanność” i ekspansywność malarskiej tkanki jest ważnym symptomem znaczącym przynajmniej dwie poważne tendencje. Jedną będzie prowadzony od lat dyskurs o granicy i przestrzennym konstytuowaniu się obrazu, co widoczne jest również w malarstwie wielkoformatowym, więc ma charakter uniwersalny.

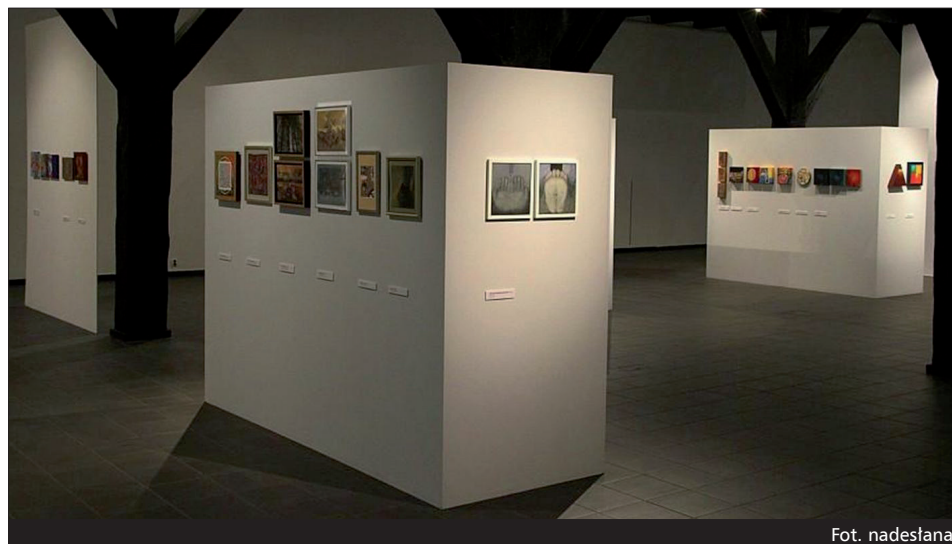
Drugą jest już bardziej ukierunkowana na realia małej formy chęć „rozpychania” formatu, obserwowalna analogicznie choćby we współczesnej sztuce ekslibrisu. Mamy więc tu do czynienia z pewnego rodzaju skażeniem gigantomanią, reakcją na współczesne realia wizualnego świata. Dobitnie świadczy o tym także postępujące wraz z kolejnymi edycjami łagodzenie kryterium wielkościowego w definiowaniu małego formatu: od pierwotnych 300, przez 400, do aktualnych 600 cm². To sukcesywne zwiększanie dopuszczalnego formatu idzie niestety w parze z narastającymi problemami niektórych artystów

w rozumieniu języka i specyfiki malarstwa małego formatu. Dla wielu jest to po prostu przeniesienie pomysłów z dużej skali, pomniejszenie lub szkicowa ich wersja. Niestety, tak prowadzona strategia kreacji zazwyczaj obraca się przeciw twórcy, bezlitośnie obnażając i potęgując wszelkiego rodzaju niedociągnięcia warsztatowe, koncepcyjne i strukturalne. Mały format okazuje się pułapką. Wyjście z niej wymaga przestawienia się na zupełnie inny rodzaj percepcji rzeczywistości. Przyzwyczajeni do wielkiego formatu twórcy często okazują się bezradni, gdy muszą przestawić się na skalę mikro. Nie znaczy to jednak, że umiejętność malowania małych form zamiera, stała się po prostu bardziej elitarna i wysmakowana.

Na toruńskiej wystawie obejrzeć można, oczywiście, cały wachlarz strategii oraz umiejętności tworzenia niewielkich malowideł. Prezentowane są tu zarówno obrazy doskonale wpasowane w konwencję, jak i epatujące pełnym brakiem wyczucia formy. Można spotkać nieudane kompozycje doskonałych artystów, tworzących na co dzień wielkoformatowe malowidła. Potwierdza to tylko tezę o coraz trudniejszym przyswajaniu języka małego malarstwa. Trudny nie znaczy niemożliwy. O czym świadczą też doskonale próby. Do takich zaliczyć należy z pewnością zwycięskie kompozycje Macieja Osmyskiego ze Szczecina. Skala mikro stała się dla niego doskonałym narzędziem w budowaniu analitycznej opowieści o malarskiej tkance. W kompozycjach *Przesunięcie* oraz *Koloryzacja by Baby Jagger* rozwarstwienie kolorystycznej tkanki malarskiej rozgrywa się na poziomie gry między pigmentem i fakturą powierzchni. Strukturalne zainteresowania doskonale w małej skali zaprezentował w swych kompozycjach *-18,1°C*, *-18, 2oC* i *-18,2°C* duet Piotr C. Kowalski i Joanna Janiak. Zupełnie inną strategię zastosował w swych pracach z cyklu *Jednostka mieszkaniowa* Lesław Tetla. Skala mikro posłużyła tu do poetyckiego przeniesienia zrytmizowanej struktury wielkopłytowego bloku. Synteza doskonale rozgrywa się na dwóch płaszczyznach – iluzyjnej, widocznej z kilku metrów, i malarskiej, uwidaczniającej się przy oglądzie z bliska.

Artystów dobrze „rozumiejących” język małego formatu można byłoby wymienić więcej. Do tej grupy zaliczyć należy choćby Martynę Wolną, Annę Kuc czy Mariana Stępaka. Zestawienie prac tych artystów z pozostałymi przekonuje, jak wymagającą sztuką jest malowanie na skrajnie ograniczonym formacie.

Sebastian Dudzik



Fot. nadesłana

Jesienne Powroty 2013

7 września 2013 r. złożeniem kwiatów pod pomnikiem patrona Uczelni rozpoczęły się oficjalne uroczystości XIX Zjazdu Absolwentów UMK „Jesienne Powroty 2013” zorganizowanego przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK.

W imprezie uczestniczyło prawie 250 osób (w tym także absolwenci, którzy przyjechali z zagranicy: m.in. z USA, Niemiec, Francji i Kanady). Do Sali Wielkiej Dworu Artusa przybyli absolwenci astronomii, biologii, chemii, ekonomii, fizyki, geografii, prawa, filologii polskiej i klasycznej, matematyki, pedagogiki, prawa i kilku kierunków Wydziału Sztuk Pięknych.

Władze UMK reprezentowała prorektor prof. Beata Przyborowska (opiekun SA UMK z ramienia władz rektorskich). Specjalne adresy do uczestników Zjazdu przesłali: marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki (absolwent biologii UMK), prezydent Torunia Michał Zaleski (absolwent geografii UMK), dziekan Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum UMK prof. Jacek Kubica, dziekan Wydziału Nauk o Ziemi prof. Wojciech Wysota.

Dyplomem członka honorowego Stowarzyszenia Absolwentów UMK wyróżniony został profesor Józef Szudy, który przyjechał studiować fizykę do Torunia w roku 1957. Pracę magisterską pisał u doktora Lutosława Wolniewicza w 1962 r., zaś pracę doktorską wykonywaną pod opieką prof. Aleksandra Jabłońskiego obronił w roku 1968.

Habilitował się w roku 1977. Profesurę nadzwyczajną uzyskał w 1986, a zwyczajną w 1992 r. W Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK został zatrudniony zaraz po ukończeniu studiów; był kolejno asystentem, starszym asystentem, adiunktem, docentem, profesorem. Kierował Zakładem Spektroskopii Fazy Gazowej, potem Zakładem Fizyki Atomowej, Molekularnej i Optycznej. Wyjeżdżał wielokrotnie na staże zagraniczne do Kanady, Francji, Niemiec i USA. Pełnił na UMK funkcje zastępcy dyrektora Instytutu Fizyki w latach 1978–1981, dyrektora Instytutu Fizyki w latach 1984–2002, dziekana Wydziału fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej w latach 2002–2008. Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk i wielu towarzystw naukowych, był członkiem Rady Głównej Szkół Wyższych i Centralnej Komisji ds. stopni i tytułów naukowych. Interesuje się także historią toruńskiej fizyki. Wspólnie z prof. Andrzejem Bielskim opracował monografię profesora Aleksandra Jabłońskiego. Obecnie pracuje nad historią Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Od początków powstania Stowarzyszenia Absolwentów UMK profesor Józef Szudy włączył się w jego działalność, gorąco zachęcając kolegów do wstępowania w szeregi Stowarzyszenia. Utrzymuje serdeczne więzi koleżeńskie z wieloma rocznikami absolwentów toruńskiej fizyki, interesuje się ich miejscami zatrudnienia i zamieszkania. Nie szczędzi czasu i trudu, gdy potrzebna jest pomoc przy organizowaniu kolej-

nych „Jesiennych Powrotów” naszego Stowarzyszenia.

Specjalnie na Jesienne Powroty został wydrukowany tom wspomnień absolwentów, plon trzeciego konkursu ogłoszonego w roku 2011 przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK. Dyplomy i nagrody laureatom konkursu wręczyli prorektor Beata Przyborowska, prezes SA UMK Stanisław Krause i redaktor naczelny „Głosu Uczelni” Winicjusz Schulz. Jury konkursu przyznało nagrody: pierwszą Alinie Kamińskiej „Kronika Katedry Chemii Ogólnej 1951–1980”, drugą Danucie Gallus za „Wspomnienia polonistki z lat 1955/1956 – 1960”, trzecią nagrodę ex aequo Wandzie Sukniewicz-Rusieckiej za wiersze „Czterdziestolecie dyplomu – UMK biologia 1971” i „Per aspera ad astra – w hołdzie złotym absolwentom” oraz Elżbiecie Wiśniewskiej za „Studencki Azyl Kultury”. Wyróżnienia rektora otrzymali: Józef Pietrzykowski „Jak nie zostałem donosicielem”, Zbigniew Synak „Kaszuba z Przegrancze (z pogranicza), oraz Norbert Wolnomiejski „Moi asystenci”. Wyróżnienie „Głosu Uczelni” otrzymała Cecylia Iwaniszewska za pracę „Helena Putowska – okruciny wspomnień”.

Stowarzyszenie Absolwentów UMK przygotowało 73 listy gratulacyjne dla absolwentów, którzy 50 lat temu otrzymali dyplomy magisterskie na UMK, 64 osoby odebrały je z rąk pani prorektor Beaty Przyborowskiej i Stanisława Krausego, prezesa Stowarzyszenia Absolwentów UMK. Do listów gratulacyjnych dołączono „Wspomnienia absolwentów”. Miłym akcentem zjazdu był koncert przygotowany przez ośmioosobowy zespół członków Chóru Akademickiego „Octantis” pod dyktando Michała Piotrowskiego.

Podczas Walnego Zebrania zgodnie z obowiązującym statutem wybrano na 4-letnią kadencję: 10-osobowy Zarząd, 10-osobową Radę, 5-osobową Komisję Rewizyjną i 5-osobowy Sąd Koleżeński. Podział funkcji w tych władzach ustalony zostanie na ich pierwszych posiedzeniach.

Po południu w programie były spotkania w grupach kierunkowych i rocznikowych, zwiedzanie miasta. Wieczorem w salach Dworu Artusa odbył się tradycyjny bal absolwentów, wśród których byli też chemicy i geografowie fetujący jubileusz 30-lecia ukończenia studiów.

Izabela Walczyk



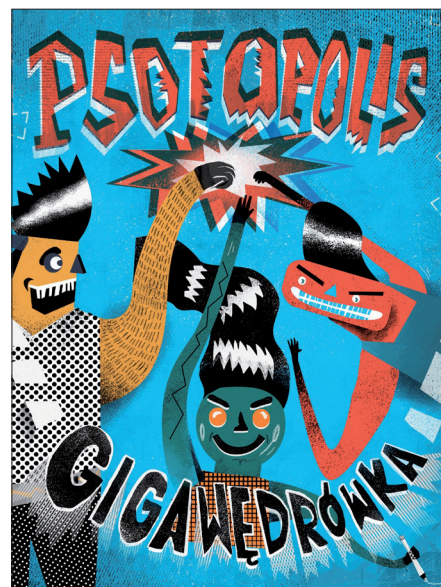
Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Psotopolis

W końcu września nakładem Programu „Absolwent UMK” Centrum Promocji i Informacji UMK ukazała się książeczka *Psotopolis. Gigawędrówka*, której pomysłodawcą jest Kinga Neme-Czachowska. Publikacja, przygotowana z myślą o najmłodszych czytelnikach, ciekawie opowiada o przygodach trójki psotnikusów: ZłoŃnicy, Niszczyciela i Szkodnika. Ich historia rozpoczyna się w nowoczesnej pracowni profesor Częsteczki na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, gdzie bakterie – te groźne i te pożyteczne dla ludzi – wylały się z probówek i w wyniku mutacji powstały trzy kolorowe psotnikusy, które zaczęły grasować po różnych wydziałach i obiektach UMK. Trafiły m.in. do Instytutu Fizyki, pojechały do obserwatorium astronomicznego w Piwnicach, odwiedziły geografów, pracownię matematyczną, telewizję UMK oraz Wydział Sztuk Pięknych. W ich zneutralizowaniu prof. Częsteczka i asystentowi Wzorkowi pomagali inni naukowcy – prawnicy, farmaceuci i geografowie.

Głównym celem tej interesującej publikacji jest popularyzacja nauki, promocja UMK wśród dzieci oraz rozbudzenie w nich ciekawości świata. Po przeczytaniu *Psotopolis* najmłodszy dowiedzą się, czym zajmują się naukowcy na UMK, poznają określenia typu tomograf optyczny, GPS, dioda, balon meteorologiczny etc. Przygody głównych bohaterów są też okazją do rozwiązania opisanych w książeczce licznych zadań, łamigłówek i zagadek, których uzupełnieniem są ciekawe dodatki, np. papierek uniwersalny do sprawdzenia odczynów soku, mydła, okulary 3D, dzięki którym możemy dostrzec umieszczone na okładce astrolabium sferyczne związane z obserwacjami Mikołaja Kopernika, oraz pomoce – słowniczek, w którym wyjaśniono trudniejsze pojęcia i zwroty. Jest kapitalną edukacyjną i interaktywną zabawą (polecana dla uczniów klas I–IV szkół podstawowych).

Nad koncepcją i tekstem *Psotopolis* pracowali także: Dorota Swobodzińska, Piotr Waśniewski i Anna Wielbińska. Ilustracje i opracowanie graficzne są dziełem studenta II roku grafiki UMK – Karola Banacha, opiekę artystyczną nad projektem sprawował artysta grafik prof.



Edward Saliński, a korektę zrobiła dr hab. Małgorzata Gębka-Wolak. Wydanie wsparli: Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici i Cukier Polski. Publikacja nie będzie sprzedawana; trafiła już do słuchaczy Uniwersytetu Dziecięcego UMK oraz będzie nagrodą w licznych konkursach. (ABS)

Z regatowych torów

Na przełomie sierpnia i września na torze w Chungju w Korei Południowej odbyły się wioślarskie mistrzostwa świata. Biało-czerwonych barw podczas tej imprezy bronił m.in. Łukasz Pawłowski. Zawodnik AZS-u UMK Toruń, wicemistrz igrzysk olimpijskich w Pekinie (2008), startował w czwórce bez sternika wagi lekkiej, razem z Pawłem Ciężkowskim (AZS Szczecin), Przemysławem Borchardtem (AZS AWFis Gdańsk) i Tomaszem Zagórskim (AZS Szczecin). Nasi reprezentanci ostatecznie rywalizowali w finale B, w którym uplasowali się na drugim miejscu, co oznacza, że mistrzostwa świata ukończyli na ósmej pozycji.

– To dobry wynik, bo pamiętajmy, że ta osada pływa w tym składzie dopiero pierwszy sezon. Powstała bowiem zima, jest efektem selekcji dokonanej przez trenera Piotra Bulińskiego. W niedawnych mistrzostwach Europy też zajęła ósme miejsce, a skoro taki wynik został powtórzony w rywalizacji z najlepszymi ekipami świata, można mówić o postępie – twierdzi Henryk

Boś, wiceprezes ds. sportowych AZS-u UMK Energi Toruń i Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich.

Tymczasem nieco wcześniej, bo w połowie lipca w rosyjskim Kazaniu odbyła się 27. Letnia Uniwersjada. Sportowcy studenci rywalizowali w 27 dyscyplinach. Podczas tak wielkiej imprezy nie mogło zabraknąć przedstawicieli naszej uczelni, a dokładnie – wioślarzy. W Rosji było ich dwóch.

Dariusz Jurczyk płynął w ósemce, która zajęła piąte miejsce. Z kolei Radosław Krymski był członkiem czwórki bez sternika wagi lekkiej. Ta osada w wyścigu finałowym uplasowała się na szóstej pozycji.

– Jeśli chodzi o występ czwórki, w której był Radek, należy uznać go za udany. Niestety, nie można tego powiedzieć o ósemce, która zawiodła. Ta osada powinna w Kazaniu zdobyć medal, tymczasem zajęła miejsca poza podium – dodaje Henryk Boś.

Radosław Kowalski

Koszykarze z licencją!

Wiosną tego roku koszykarze AZS-u UMK zapewnili sobie awans do drugiej ligi. Latem zaś trwały boje, by w tej drugiej lidze, już w nowej hali Uniwersyteckiego Centrum Sportu, zagrali.

Wszystko, rzecz jasna, rozbijało się o pieniądze. Kłopoty były na tyle poważne, że w sierpniu klub nawet nie wystąpił do PZKosz o przyznanie licencji na występ w drugiej lidze. Później sytuacja jed-

nak się zmieniła na lepsze. Miasto przyznało dotację, znalazł się też sponsor.

– Bardzo aktywnie pomagali w tych poszukiwaniach nasi zawodnicy, a zwłaszcza Tomasz Lipiński. Ostatecznie uzyskaliśmy wsparcie od firmy Consus – powiedział Maciej Deręgowski, trener drużyny.

Klub rozpoczął zatem starania o uzyskanie licencji i dopisanie do grona dru-

golicowców. I dopiął swego. W połowie września Polski Związek Koszykówki poinformował bowiem o przyznaniu naszej drużynie licencji! Consus PBDI Toruń pierwszy mecz w nowym sezonie AZS-u UMK rozegrał w sobotę 5 października. Wyjazdowym przeciwnikiem zespołu Macieja Deręgowskiego był SMS PZKosz Władysławowo, zaś tydzień później w nowej hali Uniwersyteckiego Centrum Sportu torunianie podejmowali GTK Gdynia.

Radosław Kowalski

Z nauką w średniowiecze

Badania prowadzone na Pojezierzu Iławskim przez zespół archeologów podwodnych pod kierownictwem dr. hab. Andrzeja Pydyna, kierownika Zakładu Archeologii Podwodnej UMK, zaowocowały spektakularnymi znaleziskami.

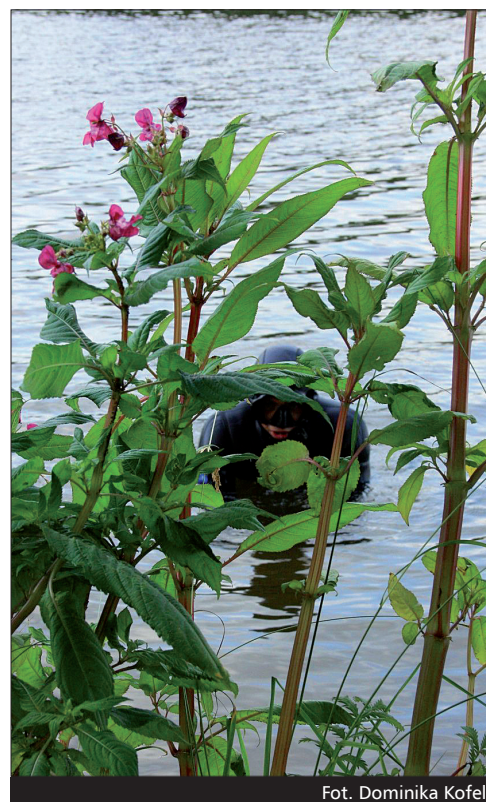
Prace toruńskich archeologów trwają już ponad 2 miesiące. Realizowane są wspólnie z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego z Warszawy i wspierane przez Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich – Oddział w Warszawie. Badania możliwe są dzięki wsparciu finansowemu przyznanemu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ramach programu: dziedzictwo kulturowe i priorytetu: ochrona zabytków archeologicznych. Grant zatytułowany „Niedestrukcyjne kompleksowe rozpoznanie zasobów archeologicznych dna jezior i strefy brzegowej w wybranych akwenach Pojezierza Iławskiego w ramach podwodnego AZP” jest największym projektem tego typu realizowanym w polskich akwenach śródlądowych.

Badania prowadzono na kilkunastu wytypowanych obszarach położonych na różnych jeziorach. Włożony wysiłek zaowocował spektakularnymi znaleziskami. Poza licznymi, czasami doskonale zachowanymi zabytkami odnaleziono złożone konstrukcje drewniane, które w większości stanowią pozostałości przepraw mostowych. Wstępna analiza materiału zabytkowego oraz badania dendrochronologiczne pozwalają przypuszczać,

że odnalezione mosty pochodzą z XI, XII, XIII i XIV wieku. Most przecinający przesmyk, który oddziela jeziora Płaskie i Jeziorak, powstał w zasadniczej części z drewna ściętego w latach 1055/1056. Był ważnym elementem szlaku komunikacyjnego prowadzącego w głąb Prus. Omawiany most jest jednym z najbardziej interesujących znalezisk tego typu na terenie ziem polskich, a zwłaszcza w rejonie Warmii i Mazur.

Kolejne interesujące przeprawy mostowe odkryto na jeziorze Łodygowo. Badania dendrochronologiczne prowadzone przez prof. Tomasza Ważnego z UMK sugerują, że jeden z mostów wiodących na tzw. wyspę Kurhanów na jeziorze Łodygowo funkcjonował przynajmniej do 1333 roku. Natomiast most prowadzący na przeciwległy brzeg mógł już powstać w pierwszej połowie XII wieku lub nawet wcześniej, na co wskazuje materiał zabytkowy. Wspomniana wyspa mimo swoich niewielkich rozmiarów musiała być ważnym ośrodkiem władzy lub kultu, gdyż łączyły ją z brzegiem dwie przeprawy mostowe o długości prawie 200 m każda. Mosty te zaplanowane były tak, aby ich przyczółki znajdowały się w rejonie bramy prowadzącej do grodu.

Prowadzone w ramach projektu badania pozwoliły również na dokładną lokalizację przeprawy mostowej prowadzącej na północny kraniec wyspy Wielka Żuława. Z badań dendrochronologicznych



Fot. Dominika Kofel

wiadomo, że założenie to powstało w latach 1268–1269. Niemniej zróżnicowany materiał archeologiczny potwierdza, że miejsce to wykorzystywane było przez kolejnych kilka wieków. Wydaje się prawdopodobne, że budowa mostu związana była z funkcjonowaniem na wyspie grodu, przebadanego w trakcie wcześniejszych badań archeologicznych.

Badania na Pojezierzu Iławskim prowadzone będą aż do późnej jesieni, co pozwala przypuszczać, że pojawią się kolejne ciekawe odkrycia. (w)

Człowiek Wolności

Jan Karski – prawnik, dyplomata i historyk – to bohater wystawy zatytułowanej *Jan Karski. Człowiek Wolności*, otwartej 7 października w holu głównym Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Na ekspozycję składają się 22 plansze ukazujące biografię tego emisariusza Polskiego Państwa Podziemnego, począwszy od lat spędzonych w wielokulturowej i wielonarodowościowej międzywojennej Łodzi, poprzez studia i II wojnę światową, aż po jego działalność powojenną.

Jan Koziński, bo tak brzmiało jego prawdziwe nazwisko, najbardziej znany jest ze swej jesiennej misji z 1942 r., dzięki której rząd RP na uchodźstwie, a następnie alianci, w osobach ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony'ego Edena oraz prezydenta USA Franklina D. Roosevelta, dowiedzieli się

o zagładzie Żydów. Świadek Holokaustu wzywał świat zachodni do przeciwdziałania tym zbrodniom. Niestety, sam później powiedział: *Dostarczyłem na Zachód informacje o rozmiarach Holokaustu, ale nikt się tym nie przejął. Politycy i wojskowi nie mieli czasu zajmować się zbrodniami na Żydach. Chcieli wygrać wojnę...* Przez swe misje i książkę *Tajne Państwo* (Boston, listopad 1944) przekazywał też informacje na temat sytuacji w okupowanej Polsce i działalności Polskiego Państwa Podziemnego. Po wojnie pozostał na emigracji w USA, otrzymując w roku 1954 amerykańskie obywatelstwo. Przez lata był wykładowcą Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie.

Wernisaż wystawy uświetnili swoją obecnością m.in. wicemarszałek Senatu RP Jan Wyrowiński, dyrektor Działu

Współpracy z Zagranicą Muzeum Historii Polski Ewa Wierzyńska, prodziekan WPIA UMK prof. Arkadiusz Lach, konsul generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku Annette Klein i mecenas John Kurowski z małżonką.

Ekspozycja, którą można oglądać do 7 listopada 2013 r., jest częścią *Dni Karskiego* w Toruniu, zorganizowanych w dniach 6–7 października br. przez Muzeum Historii Polski w Warszawie, Uniwersytet Loyola w Chicago i Wydział Prawa i Administracji UMK. Obok wystawy na przedsięwzięcie złożyły się także: projekcja filmu dokumentalnego pt. *Wysłannik z Polski* (reż. Martin Smith) w Centrum Sztuki Współczesnej, warsztaty dla nauczycieli i uczniów upamiętniające emisariusza oraz propagujące patriotyzm i tolerancję wobec innych narodowości (*Jan Karski i jego czasy* oraz *Klub Kuriera*) na Wydziale Prawa i Administracji, a także międzynarodowy panel

Nowa wystawa w Muzeum Uniwersyteckim

Rysunki Jankiela Adlera

Latem ub. roku informowaliśmy w „Głosie” o tym, że dwie instytucje: Uniwersytet Jagielloński i Uniwersytet Mikołaja Kopernika obdarowane zostały rysunkami jednego z najwybitniejszych artystów polskich XX w. – Jankiela Adlera. Zapowiedzieliśmy także wystawę tych rysunków. Przyszło na nią czekać ponad rok.

Było tak: w początkach roku 2012 Mirosław A. Supruniuk, kierownik Muzeum Uniwersyteckiego, otrzymał list od Brytyjczyka Davida Aukina – reżysera i producenta teatralnego i filmowego, nominowanego do Oskara m.in. za „Szaletstwo króla Jerzego” oraz „Sekrety i kłamstwa”, a także zdobywcy Złotej Palmy na Festiwalu Filmowym w Cannes – zapytaniem, czy nie pomógłby mu w wytypowaniu dwóch polskich instytucji muzealnych, które otrzymają rysunki Jankiela Adlera. Kolekcję obrazów i rysunków Adlera odziedziczył David Aukin, wraz z siostrą, po ojcu oraz otrzymał w darze od córki malarza. Muzeum Uniwersyteckie w Toruniu porozumiało się z Muzeum UJ, a następnie zaproponowało darczyńcom dwie bliźniacze instytucje uniwersyteckie jako miejsce złożenia prac Adlera. I tak się też stało. Podpisana umowa zakładała przygotowanie wystawy daru w Toruniu i Krakowie. Pierwsza z nich właśnie została otwarta w Muzeum przy placu Rapackiego 1 i pozwoli podziwiać rzadkie szkice Adlera do końca listopada. Druga będzie miała wernisaż 17 grudnia br. w Muzeum UJ.

Wystawę przygotowali Mirosław A. Supruniuk (z Torunia) oraz Maria N. Gajek (z Krakowa), przy współpracy Karoliny Pacholec i Sławomira Majocha. Na ekspozycję złożyło się 20 rysunków z daru rodzeństwa Liane i Davida Aukinów oraz trzy inne, będące własnością Muzeum Uniwersyteckiego w Toruniu oraz Archiwum Emigracji, w tym wcześniej niepokazywany w Polsce gwasz Adlera z 1944 r., подарowany Archiwum przez Jasię Reichardt z Londynu. Rysunki pokazane zostały w surowej, niemal ascetycznej kompozycji, w ciemnych prostych ramach, szarym passe-partout z subtelnym, niebieskim podpisem. Dominującym akcentem ekspozycji jest wielkie czarno-białe zdjęcie malarza w mundurze Wojska Polskiego z 1940 lub 1941 r., użyczone przez Muzeum Sztuki w Łodzi, reproduktowane w folderze. Stronę graficzną ekspozycji: znakomity plakat i folder przygotowała Hana Sierdzińska.

Jankiel Adler (1895–1949) w latach 1916–1918 studiował pod kierownictwem prof. Gustawa Wiethüchtera w Szkole Rzemiosł Artystycznych (Kunstgewerbeschule) w Barmen (ob. dzielnica Wuppertalu). Nawiązał wówczas kontakt z Das Junge Rheinland, Novembergruppe i artystami niemieckiej orientacji ekspresjonistycznej. W latach 1918–1920 mieszkał w Łodzi

i był współtwórcą ugrupowania artystycznego żydowskich malarzy i poetów Jung Jidysz. Po powrocie do Niemiec w 1920 r. współpracował z radykalnym pismem „Die Aktion” i aktywnie uczestniczył w życiu artystycznym; wystawiał swoje prace na I Międzynarodowej Wystawie Sztuki w Düsseldorfie, na Międzynarodowej Wystawie Artystów Rewolucyjnych i podczas Wielkiej Berlińskiej Wystawy Sztuk Pięknych. W 1923 r. uczestniczył w berlińskiej wystawie Novembergruppe. W roku 1933 musiał opuścić hitlerowskie Niemcy, gdzie jego obrazy określono jako „zwyrodniałe”. Zamieszkał w Paryżu, a następnie w Łodzi. I ponownie, od 1937 r. w Paryżu. W 1940 r. w wieku 45 lat, pomimo choroby serca, wstąpił ochotniczo do polskiego wojska we Francji. Ewakuowany do Szkocji, zdemobilizowany, osiedlił się w Glasgow i powrócił do malarstwa. Po wojnie współpracował z wydawnictwem The Gaberbocchus Stefana i Franciszki Themersonów. W latach 1946–1949 miał swoje wystawy w renomowanych galeriach w Brukseli, Londynie, Paryżu, Dublinie, Bristolu i Nowym Jorku. Zmarł 25 kwietnia 1949 r. Rysunki na wystawie pochodzą, jak się wydaje, z ostatniego okresu twórczości malarza – parysko-londyńskiego.

Wystawie towarzyszy folder, w którym wydrukowano ilustracje wszystkich wchodzących w skład daru rysunków. Zawiera on jedną zabawną pomyłkę: napisano w nim, że wernisaż krakowski odbędzie się 17 listopada br., ale jakim cudem – nie napisano.

Adam Sławiński



Fot. Mirosław A. Supruniuk



Fot. Piotr Kurek

dyskusyjny w sali konferencyjnej Biblioteki Uniwersyteckiej: *Remembrance, Responsibility and Reflection* (Pamięć, Odpowiedzialność i Refleksje) dla studentów polskich i amerykańskich z udziałem m.in. dr. Wojciecha Rappaka z University of London i dr. Tomasza Cerana z Instytutu Pamięci Narodowej w Bydgoszczy. Dr Rappak zaprezentował nową koncepcję deklaracji aliantów z grudnia 1942 r., a dr Ceran

– postrzeganie Karskiego przez Polaków po wojnie.

Dni Karskiego to część projektu Muzeum Historii Polski, realizowanego od 2010 r. w ramach programu *Jan Karski. Niedokończona misja*, objętego honorowym patronatem przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Kulminacja programu nastąpi w roku przyszłym w związku z obchodami stulecia urodzin tego wielkiego Polaka, obywatela USA oraz honorowego obywatela Izraela, odznaczonego m.in. Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Armii Krajowej, medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata, Orderem Orła Białego i pośmiertnie Medalem Wolności.

Edyta Krużyńska

Od pracy magisterskiej do otwarcia centrum – sukces absolwentki Collegium Medicum UMK

1000 dni

Podczas gdy z jednej strony niektóre media starają się udowodnić, że szkoły publiczne kształcą kolejne zastępy bezrobotnych, a z drugiej jednostki prywatne przekonują o swojej wyższości w stymulowaniu kreatywnych pomysłów – rzeczywistość wygląda inaczej całkowicie.

Ania Lipińska – torunianka, absolwentka Collegium Medicum UMK – postanowiła zmaterializować swoje zainteresowanie zawodowe, łącząc potencjał Torunia i Bydgoszczy. Studiując pod kierunkiem znanego i cenionego autorytetu w dziedzinie medycyny ratunkowej, dr. n. med. Przemysława Paciorka, Ania zainteresowała się medycyną hiperbaryczną. Pierwszym namacalnym efektem rozwijającej się pasji była obroniona w 2010 roku praca magisterska „Studium analityczno-koncepcyjne budowy centrum hiperbarii tlenowej w Bydgoszczy”. W przeciwieństwie jednak do zdecydowanej większości absolwentów polskich uczelni nie poprzestała na rozważaniach teoretycznych. Zdecydowała się zrealizować swój projekt w praktyce.

Jak jednak tego dokonać? Jak zdobyć kilka milionów złotych niezbędnych do budowy i wyposażenia ośrodka medycyny hiperbarycznej? Odpowiedź na te pytania mogłaby się wydawać niezwykle trudna i złożona. Tak jednak nie jest. Odpowiedź jest bardzo prosta i znana od wieków. Ambicja pobudza do działania skuteczniej niż ból i strach, a upór w dążeniu do celu jest największą cnotą. Realizacja marzeń zabrała Ani Lipińskiej około 3 lat. Niejednokrotnie była bliska poddania się. Jednak nie uległa i z uporem dążyła do celu. Pierwszym sukcesem było zainteresowanie tematem inwestora, którym jest uznane toruńskie przedsiębiorstwo działające w branży wysokich technologii wytwarzania. Kolejnym wyzwaniem okazało się pozyskanie partnera wśród szpitali regionu. Po wielu miesiącach negocjacji z władzami Uniwersyteckiego Szpitala im. Jurasza w Bydgoszczy pojawił się niestety impas. Ze względów technicznych i przestrzennych nie było możliwości przeprowadzenia inwestycji wspólnie z jednostką, w której tak *de facto* zrodziła się idea utworzenia centrum medycyny hiperbarycznej. Pomimo tego niepowodzenia Ania nie przekreśliła swoich marzeń. Szukając nowego partnera, trafiła do prof. Roberta Karaszewskiego, kierującego Kopernikańską Akademią Menadżerów Służby Zdrowia, pracownika naukowego Wydziału Nauk Ekonomicznych UMK. Podczas wspólnej dyskusji pojawił się pomysł zaproszenia do współpracy X Wojewódzkiego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy. Bardzo istotną rolę w wypracowaniu płaszczyzny porozumienia z kierownictwem tego szpitala odegrało toruńskie środowisko wojskowej służby zdrowia z dr. Zbigniewem Leżuchem na czele. Przygotowując się do realizacji procesu inwestycyjnego, Ania wspierała się również pomocą swojej koleżanki specjalizującej się w projektowaniu obiektów medycznych. Przez kilka miesięcy ambitne młode kobiety zmagaly się z „urokiem” współpracy z nierzetelnymi firmami budowlanymi. Również i w tym przypadku determinacja Ani oraz doświadczenia przyjaciółki okazały się wystarczająco silnym orężem w walce z prozą prac remontowo-budowlanych. Ostatecznie 4 kwietnia, podczas obchodów dnia wojskowej służby zdrowia, Centrum Hiperbarii Tlenowej i Leczenia Ran zostało oficjalnie otwarte. Niestety pojawił się kolejny problem, którym było uzyskanie kontraktu z NFZ. Po wielu tygodniach starań udało się w końcu uzyskać kontrakt i rozpocząć sprężenia.

Skąd wziął się pomysł uruchomienia ośrodka medycyny hiperbarycznej? Wśród nas jest wiele osób, których codzienne życie jest utrudnione przez silny ból niegojących się ran. Konieczność częstego zmieniania opatrunków, ograniczenia poruszania się, dyskomfort trwający często przez długie miesiące, a nawet lata zdecydowanie obniżają jakość życia. Dzięki rozwojowi medycyny znaczna część osób borykających się z tymi problemami może zmniejszyć dolegliwości lub całkowicie wyleczyć schorzenie, decydując się na wykorzystanie terapii hiperbarycznej. Ponadto dla mieszkańców naszego regionu korzystanie z hiperbarii tlenowej



Fot. Hiperbaria/Facebook

było bardzo utrudnione. Mało kogo z nas stać, aby przez kilka tygodni codziennie dojeżdżać na zabiegi do Poznania, Gdańska czy też Warszawy. Dziś nie jest to już problem. W Bydgoszczy funkcjonuje dziewięć w Polsce ośrodków medycyny hiperbarycznej, dostępny dla pacjentów z naszego województwa. Mając na uwadze te wszystkie przesłanki, Ania Lipińska zdecydowała się zająć czymś niezwykle pożytecznym pod względem społecznym, a jednocześnie efektywnym ekonomicznie.

Czym faktycznie jest terapia hiperbaryczna? Dlaczego uruchomienie ośrodka jest tak złożonym zadaniem? Jak przebiega proces leczniczy? Sama nazwa terapii jak i urządzenia stosowanego w jej prowadzeniu, czyli komory hiperbarycznej, kojarzy się zapewne czytelnikom z pletwonurkami i dotyczącym ich ryzykiem choroby dekompresyjnej. Faktycznie geneza jak i rozwój hiperbarii tlenowej nierozzerwalnie związana jest z morzem. Jednak już blisko sto lat temu zauważono pozytywny wpływ aplikowania tlenu w warunkach podwyższonego ciśnienia na poprawę stanu zdrowia. Podanie tlenu w warunkach ciśnienia wyższego niż atmosferyczne skutkuje bowiem rozpuszczeniem w surowicy krwi znacznie większej ilości tlenu przy znacznie zwiększonym ciśnieniu parcjale. Podniesiona zawartość tlenu w surowicy zwiększa stopień i obszar jego przenikania z naczyń kapilarnych. Dzięki temu tlen staje się zdecydowanie bardziej dostępny dla uszkodzonych tkanek i to nawet w przypadku poważnie utrudnionego dopływu krwi.

Terapia hiperbaryczna prowadzona jest w komorze hiperbarycznej. Działające w Centrum Hiperbarii Tlenowej i Leczenia Ran urządzenie to bardzo nowoczesna, w pełni wyposażona komora, dostarczona przez szwedzką firmę GTC. W tej ważącej blisko 20 ton komorze z terapii może korzystać jednocześnie 12 osób. Czas jednego sprężenia to mniej więcej dwie godziny. W trakcie sprężenia pacjenci oddychają czystym tlenem w warunkach 2,5-krotnie podwyższonego ciśnienia, czyli tak jakby przebywali na głębokości 15 metrów pod poziomem morza.

Warunkiem uruchomienia komory hiperbarycznej jest również utworzenie wyspecjalizowanego zespołu. Zarówno lekarze jak i personel pielęgniarski muszą ukończyć trudne i długotrwałe szkolenia z zakresu hiperbarii tlenowej oraz legitymować się odpowiednim doświadczeniem zawodowym. W zakresie szkoleń i zdobywania praktyki ośrodkowi bydgoskiemu bardzo pomogło środowisko hiperbaryczne z Gdyni, Poznania i Łęcznej.

Jakie schorzenia można leczyć? Największą grupę pacjentów korzystających z tej metody stanowią osoby cierpiące na trudno gojące się rany. Terapia przynosi bardzo dobre efekty przy leczeniu stopy cukrzycowej, owrzodzeń, odleżyn, zakażenia ran pourazowych, zakażeń skóry i tkanek podskórnych, popromiennego uszkodzenia tkanek, martwicy kości, zakażenia ran powstałych w wyniku poparzeń, wypadków. Przed wejściem do komory każdy pacjent musi zostać zakwalifikowany przez lekarza specjalistę. W zależności od lezonego schorzenia pacjentom zaleca się 5 do 60 sprężań. W odniesieniu do większości schorzeń jest to jednak cykl 30 zabiegów.

Robert Karaszewski

Pół wieku później

W 1962 i 1963 r. w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK odbyły się ważne, z naszego dzisiejszego punktu widzenia, wydarzenia: obrony rozpraw doktorskich osób, które w sposób znaczący wpłynęły na rozwój badań historycznych w Polsce. Osobami tymi byli późniejsi profesorowie: Jacek Staszewski, Mieczysław Wojciechowski i Wojciech Wrzeński. Dwaj ostatni obronili swoje doktoraty i następnie składali przysięgi doktorskie tego samego dnia.

Ich dalsze losy były różnorodne. Jacek Staszewski i Mieczysław Wojciechowski pozostali w Toruniu i pracowali w Instytucie Historii i Archiwistyki. Obaj w różnych okresach pełnili wysokie funkcje w Instytucie, jako jego dyrektorzy (J. Staszewski w latach 1978–1980, M. Wojciechowski 1981–1987), oraz w ramach wydziałów (M. Wojciechowski jako prodziekan ówczesnego Wydziału Humanistycznego, J. Staszewski jako kierownik Studiów Doktoranckich w Wydziale Nauk Historycznych), a tak-

że poza UMK (prof. Staszewski – prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego).

Losy prof. Wojciecha Wrzeńskiego potoczyły się innymi drogami. Naukowo związał się z Olsztynem, a następnie z Wrocławiem, gdzie w latach 1990–1996 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

Każdy z nich w swoim dorobku ma prace, które na trwałe weszły do polskiej i międzynarodowej historiografii. Profesor Jacek Staszewski podjął badania nad czasami saskimi i opublikował m.in. biografie dwóch Sasów na polskim tronie: Augusta II i Augusta III. Profesor Mieczysław Wojciechowski zajął się dziejami Pomorza w pierwszej połowie XX wieku, natomiast prof. Wojciech Wrzeński tematyką związaną z historią Prus Wschodnich w XIX i XX wieku (ze szczególnym uwzględnieniem problematyki mazurskiej).

21 maja br. Senat UMK podjął uchwałę o odnowieniu doktoratów wspomnianym wyżej profesorom. Niestety los napisał trochę inny scenariusz. 2 lipca zmarł prof. Wojciech Wrzeński, a 26 sierpnia prof. Jacek Staszewski.

Zaplanowana na 4 października uroczystość nabrała wówczas innego wymiaru. W zorganizowanych w Auli Collegium Humanisticum uroczystościach wzięli udział rektor UMK prof. Andrzej Tretyn, dziekan Wydziału Nauk Historycznych prof. Jacek Gzella, dyrektor Instytutu Historii i Archiwistyki prof. Jacek Wijaczka, promotor odnowionego doktoratu prof. Ryszard Sudziński oraz inni zaproszeni i przybyli goście. Rektor UMK przypomniał zasługi prof. Mieczysława Wojciechowskiego, a całość zaplanowanych uroczystości przedstawił prof. Jacek Gzella. Laudację na cześć prof. M. Wojciechowskiego wygłosił prof. Ryszard Sudziński, a treść dyplomu odnowienia doktoratu odczytał mgr Adam Wróblewski.

Całość uroczystości uświetnił występem Chór Akademicki UMK. Podczas spotkania towarzyskiego po promocji wręczono zaś prof. Mieczysławowi Wojciechowskiemu kolejny tom serii wydawniczej *Homines et Historia*. Kolejny, 12 tom został poświęcony wszystkim trzem profesorom.

Jarosław Kłaczek



Prof. Mieczysław Wojciechowski (w środku) w towarzystwie rektora prof. Andrzeja Tretyna oraz dziekana prof. Jacka Gzelli

Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

Prestiżowe stypendium

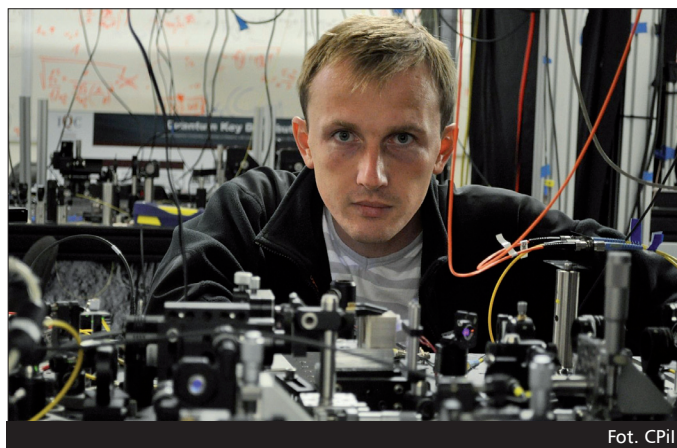
Dr Piotr Kolenderski z Instytutu Fizyki UMK został laureatem programu Fundacji na rzecz Nauki Polskiej – Homing Plus.

Program przeznaczony jest dla doktorów prowadzących badania w dziedzinach Bio, Info lub Techno, którzy co najmniej 9 miesięcy przebywali za granicą i chcą kontynuować karierę naukową w Polsce. W ramach programu Homing Plus można ubiegać się o subsydlum w wysokości do 80 tys. złotych rocznie i stypendium naukowe w wysokości 5 tys. zł miesięcznie.

Dr Kolenderski znalazł się wśród 15 laureatów VII edycji programu, otrzymując łączne dofinansowanie w wysokości 297 tys. zł na realizację dwuletniego projektu „Single Photon Sources for Quantum Applications”. Interesującym aspektem realizacji projektu jest również możliwość otrzymania stypendium przez... studentów. Przewidziane są dwa stypendia, każde o wysokości 1000 zł miesięcznie, skierowane do studentów wyższych lat (II stopień), którzy w ciągu dwóch lat napiszą pracę magisterską w tematyce związanej z projektem. Realizacja badań związana jest także ze współpracą międzynarodową, m.in. z ośrodkami w Kanadzie, Indiach, Włoszech, Brazylii, oraz możliwością prezentacji wyników badań na konferencjach.

(więcej informacji nt. stypendiów <http://www.fizyka.umk.pl/~kolenderski/>)

Dr Kolenderski od dwóch lat przebywa w Kanadzie, w Institute for Quantum Computing (University of Waterloo), gdzie realizuje projekt „Eksperymentalne implementacje protokołów kwantowego przetwarzania informacji”, finansowany w ramach innego programu FNP – Mobilność Plus. Jego zakończenie nastąpi we wrześniu br. (w)



Fot. CPiI

Tory życia

Z okazji setnej rocznicy urodzin doc. Ludmiły Roszko, 16 października w toruńskim Centrum Dialogu im. Jana Pawła II miało miejsce sympozjum naukowe poświęcone tej wybitnej pośród geografów osobowości, a także współzałożycielce Instytutu Miłosierdzia Bożego. W łączności z sympozjum – zorganizowanym przez Wydział Nauk o Ziemi UMK, Instytut Historii i Archiwistyki UMK, Oddział Toruński Polskiego Towarzystwa Geograficznego, Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK oraz Instytut Miłosierdzia Bożego – przygotowano także wystawę, którą można oglądać w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu do 16 listopada. Jej celem było ukazanie doc. Ludmiły Roszko jako wybitnego geomorfologa, z pasją podejmującego badania naukowe, i jednocześnie jako osobę świecką – konsekrowaną, ożywiającą swe środowisko wartościami ewangelicznymi: miłością, radością i prawdą.

Ekspozycja została podzielona na trzy działy. W pierwszym przedstawiono dzieciństwo i lata studiów Ludmiły Roszko w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, związane z przynależnością do Sodalicji Mariańskiej (gdzie kształtowała się jej religijność). Drugi dział wystawy prezentuje pracę naukową i dydaktyczną w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Umieszczono tu m.in. przedmioty używane przez doc. L. Roszko (nazywaną przez studentów „Ludką” i „Ciocią”) w pracy badawczej: busolę systemu Jana Bezarda; saperkę; skrzynkowy aparat fotograficzny Kodak; lupę z rękojeścią do czytania map; tubę głosową używaną podczas zajęć w terenie. Zaprezentowano także kilkanaście z około siedemdziesięciu publikacji, które ukazały się drukiem, pracę doktorską, a także kilka spośród stu siedemnastu prac magisterskich wykonanych pod jej kierunkiem.

Trzeci dział wystawy ilustruje drugi obszar czy jak sama pisała: tor życia, ściśle związany z pierwszym, czyli z pracą naukową: współtworzenie Instytutu Miłosierdzia Bożego (1948–2000), tj. Świeckiego Instytutu Życia Konsekwowanego. Pierwszy „zespół” Instytutu powstał w Toruniu w 1948 r. wokół Ludki, ale wywodził się ze wspólnoty powołanej i kształtowanej przez bł. ks. Michała Sopoćkę w Wilnie w latach 1941–1945 w wyniku objawień św. s. Faustyny. Ludka



L. Roszko podczas badań petrograficznych na Wileńszczyźnie, 1938 r.



Wyjazd terenowy ciężarówką studentów II roku geografii UMK, dr L. Roszko stoi czwarta od prawej przed samochodem, lato 1952 r.

pełniła funkcję prezeski IMB od jego powstania do 1991 r., z przerwą w latach 1964–1965. Starła się nieść pomoc duchową i materialną wszystkim potrzebującym: studentom, osobom duchowym i świeckim. Czyniła to zawsze z wielką delikatnością, szanując godność osoby obdarowywanej. Sprawie niesienia miłosierdzia Bożego, którego sama doświadczała, w świecie oddała swe życie. Heroiczny wymiar jej wiary ukazał się szczególnie w czasie procesu wytoczonego przez władze PRL o kierowanie „nielegalną organizacją mającą swą centralę w Toruniu” (1960–1962). Świadectwem jej głębokiego życia duchowego są *Notatki* wydane z rękopisów w 2009 r.

Ekspozycję w gablotach uzupełniają plansze z fotografiami i dokumentami prezentującymi biografię Ludmiły Roszko, ukazujące w porządku chronologicznym dzieciństwo i młodość w Wilnie, studia w USB, współtworzenie IMB i pracę naukową w UMK, w tym także jako opiekunki Studenckiego Koła Naukowego Geografów i przewodniczki wycieczek naukowych oraz studenckich.

Dokumenty, fotografie, publikacje, a także przedmioty codziennego użytku zgromadzone na wystawie pochodzą ze zbiorów rodziny Polakiewiczów, Archiwum Instytutu Miłosierdzia Bożego, Archiwum UMK i Biblioteki UMK.

Marta Czyżak, Małgorzata Kozieł

Wystawa Ludmiła Roszko – wybitny geograf i współzałożycielka Instytutu Miłosierdzia Bożego – w setną rocznicę urodzin, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, 16 października – 16 listopada 2013 r. Aranżacja plastyczna: Alina Dauksza-Wiśniewska.

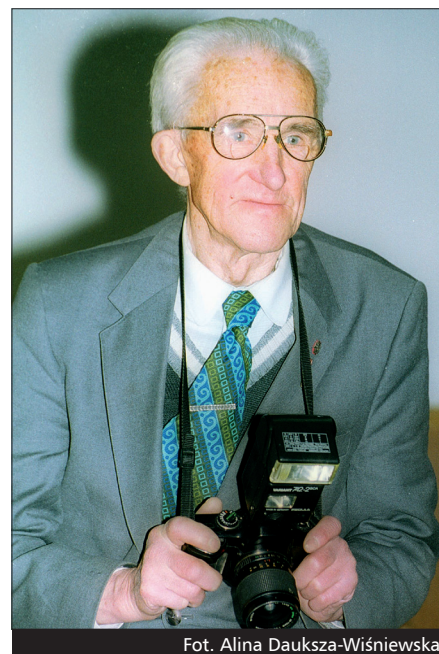
Bohdan Horbaczewski (1924–2013)

W połowie sierpnia br. dotarła do mnie wiadomość o śmierci (1 sierpnia) Bohdana Horbaczewskiego, wielkiego pasjonata fotografii i turystyki górskiej. W pamięci starszego pokolenia pracowników i absolwentów UMK z pewnością zachowała się jego charakterystyczna sylwetka obwiszona aparatami fotograficznymi, gdy uczestniczył w uroczystościach uniwersyteckich, głównie inauguracjach roku akademickiego, promocjach doktorskich, jubileuszach i pogrzebach. W czasie tych imprez wykonywał dziesiątki fotografii dokumentujących życie codzienne UMK i Torunia. Jednak paradoksalnie złożyło się, że tylko znikoma liczba wykonanych przez niego zdjęć została upubliczniona. Dotyczyło to np. fotografii wykonanych w trakcie uroczystości, seminariów i konferencji w Instytucie Fizyki. Jako osoba zaprzyjaźniona z kilkoma fizykami, robił zdjęcia dobrowolnie ku naszemu zadowoleniu i... rozpaczy, ponieważ nigdy nie udawało nam się wydobyć od niego odbitek. Wydaje się, że ogromną przyjemność sprawiał mu sam fakt fotografowania, mniejszą było natomiast ich wywoływanie. W zasadzie nie mogliśmy mieć do niego o to pretensji, przychodził do Instytutu dobrowolnie, pytając jedynie, czy może fotografować.

Z fotografii Horbaczewskiego na uwagę zasługują te opublikowane w książce Zofii Michno-Zatorskiej *Anegdoty, wspominki i refleksje z pierwszego ćwierćwiecza UMK*. Odnajdujemy tam zdjęcia dokumentujące promocje doktorskie i wydarzenia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi, w tym wycieczki botaniczne, słynne „herbatki” z udziałem profesorostwa Wandy i Jana Zabłockich, spotkania z profesorami Juliuszem Czopkiem, Melityną Gromadską, Rajmundem Galonem, Janiną Hurynowicz, Marianem Michniewiczem czy Janem Walasem. Możemy też obejrzeć uroczne zdjęcie młodego asystenta, wówczas magistra, Juliusza Narębskiego tańczącego na otrzęsinach z jedną ze studentek. Podaję te szczegóły po to, aby uzmysłowić wszystkim, że spuścizna fotograficzna Horbaczewskiego jest – jak się wydaje – ogromna i nie powinna zaginąć. Niewielką jej część udało się przed kilkoma laty zabezpieczyć. Sam fotograf przekazał kilkadziesiąt negatywów z uroczystości uczelnianych, mniej lub bardziej oficjalnych, do Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu.

Bohdan Horbaczewski urodził się 11 września 1924 r. w Grodnie, był synem prawnika Zygmunta i Władysławy z Jastrzębskich. Do wybuchu II wojny ukończył szkołę powszechną i dwie klasy gimnazjum. 20 września 1939 r. jako 15-letni chłopak, w mundurze harcerskim, spontanicznie dołączył do grupy 800 żołnierzy, mieszkańców Grodna i harcerzy, którzy

walczyli z wkraczającą do miasta kolumną sowieckich czołgów. Szczegóły walki opowiedział Romanowi Daszczyńskiemu w rozmowie zamieszczonej w „Gazecie Wyborczej” (19–20 września 2009). W trakcie bitwy przez wiele godzin rozlewał benzynę do butelek, które były skuteczną bronią w walce z tankami. W Grodnie przeżył wojnę; w latach 1939–1941 ukończył dwie klasy (7 i 8) radzieckiej dziesięciolatki. W czasie niemieckiej okupacji miasta pracował, jak pisał w życiorysie, w charakterze ucznia w warsztatach mechanicznych i w Elektrowni Miejskiej. W 1944 r. po ponownym zajęciu Grodna przez Armię Czerwoną pracował w radiowęźle w charakterze dyżurnego technika, a następnie kierownika warsztatów radiowych. W listopadzie 1945 r., po repatriacji do Torunia, dostał pracę technika ruchu w radiostacji Polskiego Radia, mieszczącej się w lewobrzeżnej części miasta, u zbiegu ob. ulic Podgórskiej i Łódzkiej. Pracując tam, w 1947 r. ukończył Kurs Wstępny na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym UMK i podjął studia na chemii. Wkrótce przeniósł się na biologię, którą studiował do 1952 r. i jej nie ukończył. W latach 1953–1954 był pracownikiem technicznym w Zakładzie Fizyki Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie. W 1954 r. wrócił do Torunia i został laborantem w Zakładzie Fiziologii Roślin UMK, kierowanym przez doc. Mariana Michniewicza. Z tego okresu pochodzą zdjęcia z książki Michno-Zatorskiej. W 1959 r., po rozwiązaniu umowy z UMK, zatrudnił się w Muzeum Etnograficznym, gdzie tworzył pracownię do dokumentacji zabytków i nagrań. Wykonał wówczas m.in. fotografie wsi powiatu świeckiego. W 1964 r., po odejściu z muzeum, organizował pracownię fotograficzną w Przemysłowym Instytucie Elektroniki. W latach siedemdziesiątych XX w. jako pracownik Pracowni Konserwacji Zabytków sporządzał dokumentację fotograficzną toruńskich zabytków, w tym nagrobków cmentarnych. Jego zasługą było wykonanie na zlecenie pracowni, która prowadziła na przełomie stycznia i lutego 1975 r. inwentaryzację cmentarza żydowskiego w trakcie jego likwidacji, fotografii macew. Ponad 60 tych zdjęć zamieszczono w książce Magdaleny Niedzielskiej *Cmentarz żydowski*, wydanej w 2010 r. przez ToMiTo. We wstępie autorka napisała *...najcenniejszym uzupełnieniem omówienia historii cmentarza jest zbiór fotografii cmentarza żydowskiego autorstwa Bohdana Horbaczewskiego. [...] Zdjęcia te stanowią dziś jedyną tak pełną dokumentację tego miejsca*. Były one częścią nieopublikowanego opracowania Emilii Piskorskiej „Toruń. Cmentarz żydowski przy ul. Pułaskiego. Dokumentacja naukowo-historyczna wykonana na zlecenie Miejskiego Konserwatora Za-



Fot. Alina Dauksza-Wiśniewska

bytków”. W innej publikacji Niedzielskiej *Toruńskie cmentarze*, wydanej w 1992 r. przez TNT, znajduje się kilka jego fotografii pomników z cmentarzy św. Jerzego i garnizonowego.

W Toruniu Horbaczewski znany był z aktywności i osiągnięć w turystyce górskiej. Był jednym z członków założycieli powstałego 23 października 1975 r. Klubu Turystyki Górskiej „Karpaty”, działającego nieprzerwanie 38 lat (obecnie jako Koło nr 6 Oddziału Uniwersyteckiego PTTK). Miał uprawnienia przewodnickie i często organizował rajdy. Mimo aktywnej działalności w pracach klubu, nigdy nie pełnił w nim funkcji statutowych. Na spotkaniach prezentował relacje z wypraw górskich, głosił prelekcje i odczyty o różnej tematyce, np. o fotografii krajoznawstwa. Członkowie pamiętają jego wykład o historii kolejki na Kasprowy Wierch czy relację z pogrzebu Władysława Krygowskiego, osoby zasłużonej dla turystyki i gór. Specjalnym zainteresowaniem Horbaczewskiego cieszyły się górskie nekropolie, głównie zakopiańskie i wojskowe z I wojny światowej w Beskidzie Niskim. Myślał o napisaniu historii rodzinnego miasta Grodna. Był osobą lubianą, świadczył o tym jubileusz 85-lecia urodzin zorganizowany w 2009 r. w klubie „Karpaty”, na który przybył, jak zwykle w ważnych dla niego chwilach, w nieśmiertelnym mundurze harcerskim z odznaczeniami i opaską Obrońcy Grodna.

Pogrzeb Bohdana Horbaczewskiego odbył się w gronie rodzinnym 5 sierpnia 2013 r. Pochowany został na Centralnym Cmentarzu Komunalnym w Toruniu.

Józef Szudy

Składam serdeczne podziękowania paniom: Beacie Chomicz, Cecylii Iwaniszewskiej i Hannie Leszczyńskiej za pomoc przy pisaniu wspomnienia.

Od poezji po ciężkie granie

Z MIROSŁAWEM „MAURYCYM” MĘCZEKALSKIM, dyrektorem Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” rozmawia Winicjusz Schulz

– Mirosław „Maurycy” Męczałski, kiedyś powiedziałbym szef „Od Nowy”, a od pewnego czasu dyrektor Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa”. Na ile zmieniło się Twoje życie zawodowe ...

– Zmieniło się, ale „szef Od Nowy” też brzmi dobrze. Przede wszystkim przybyło obowiązków i odpowiedzialności. Przypomnę, że w skład Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa” wchodzi nie tylko klub „Od Nowa”, ale też Aula UMK, Chór Akademicki i Uniwersyteckie Radio „Sfera”. Jest więc więcej pracowników i więcej problemów. Nakładają się na to bieżące sprawy, jak choćby startujący remont Auli. Myślę jednak, że dobrze odnalazłem się w tej roli, i przyszłość widzę w jasnych barwach. Musiałem trochę zmodyfikować przyzwyczajenia, system pracy, ale w dalszym ciągu wiele osób mówi do mnie „Maurycy”, bo prywatnie się nie zmieniłem.

– A propos zmian. Bardzo zmieniła się też „Od Nowa”. Pierwsze miesiące doświadczeń już za Wami. Wszystko się sprawdza idealnie w praktyce? Ale chyba nie ma takiej rzeczy, której nie można ulepszyć – co w tej nowej „Od Nowie” byś zatem jeszcze ulepszył?

– Budynek się sprawdza, zresztą inaczej być nie mogło, bo przecież ingerowaliśmy w projekt i wykonawstwo. Przypomnę, że pierwsze działania w tym obszarze zostały podjęte w 2008 r. Brakuje nam nadal wyposażenia, po prostu sprzętu. Co prawda w sali kinowej niczego nie brakuje, ale poza nią, na czterech scenach, potrzebna jest modernizacja i uzupełnienie nagłośnienia oraz oświetlenia.

– Macie zapewne także pierwsze opinie od gości – zarówno artystów, jak i publiczności? Co jest szczególnie chwalone?

– Generalnie wszyscy chwalą „Od Nowe”, także za akustykę w nowej sali, choć zdarzył się i taki gość, który się skarżył, nawet dość szczegółowo. Wiele osób dostrzega zresztą pozytywne zmiany w starej części klubu, a przecież w rzeczywistości nic tam nie zrobiliśmy, poza dodaniem opcji lekkiego powiększenia sceny. Zachwycony był na przykład zespół Dżem. W odnowionym klubie są też dwie galerie, więc mamy znakomite możliwości, jeśli chodzi o organizację wystaw, co wszyscy bardzo chwalą.

– Pretekstem do naszej rozmowy jest jednak przede wszystkim nowy sezon artystyczny. Pora odkryć karty, zdradzić niespodzianki. Jakie wy-

darzenia typujesz na przeboje tego sezonu?

– Zawsze staram się, żeby każdy sezon był bogatszy od poprzedniego, a to nie jest proste, bo program mamy już i tak napięty. Z dumą mogę powiedzieć, że tej jesieni będziemy mieć więcej koncertów niż przed rokiem. Praktycznie każdego



Fot. Andrzej Romański

dnia dzieją się u nas jakieś wydarzenia, bo organizujemy nie tylko koncerty, ale i pokazy filmowe, teatralne, wystawy plastyczne, imprezy literackie. Na tegorocznym Toruń Blues Meeting będziemy gościć wielką gwiazdę z USA, Erica Sardinas, który przyjedzie ze swoim oryginalnym, amerykańskim zespołem. Dużego zainteresowania można się spodziewać w związku z koncertem grupy Myslovitz z nowym wokalistą, którego wszyscy są ciekawi. Wymieniłbym jeszcze koncert poświęcony pamięci Grzegorza Ciechowskiego, bo w tym roku będzie się odbywał w nowej formule.

– „Od Nowa” festiwalami stoi – można by rzec. Coś przybędzie lub ubędzie? Na ile nowa baza lokalowa zmienia sytuację niektórych festiwali?

– Przybędzie, wzbogacamy program. Będzie Od Nowa Metal Fest z gwiazdą w postaci grupy Vader, czyli najlepszy polski rockowy towar eksportowy. Również w październiku pojawia się po latach Międzynarodowy Festiwal Filmowy Tofifest. W listopadzie będzie nowy koncert, prawie festiwal, Punk Fest, na którym wystąpią grupy Dezerter, Farben Lehre i kilka innych. Tym wydarzeniem nawiązujemy do dawnej tradycji, kie-

dy „Od Nowa” była jednym z dwóch głównych w Polsce ośrodków grania punk rocka. Będzie oczywiście Toruń Blues Meeting, już po raz 24., przy czym tegoroczna edycja będzie najbardziej umiędzynarodowiona, bo wystąpią wykonawcy z trzech kontynentów i aż ośmiu krajów. W grudniu, wyjątkowo w „Od Nowie”, odbędzie się Uniwersytecki Koncert Charytatywny. Będzie też oczywiście Koncert Pamięci Grzegorza Ciechowskiego.

– Polska czołówka muzyczna to w Od Nowie norma. Od czasu do czasu pojawiają się tu także gwiazdy z zagranicy? Zdradź, z kim prowadzicie rozmowy.

– Jeszcze raz podkreślę, że gwiazdą tegorocznego Toruń Blues Meeting będzie Eric Sardinas z USA. To jest człowiek, który ma w bluesie pozycję taką, jak Jose Carreras w klasycznym śpiewie. Na tym samym festiwalu wystąpi jeszcze międzynarodowa formacja The Soul Catchers International, której jednym z muzyków jest syn legendarnego Nippy'ego Noya, czyli człowieka, który gra na perkusjonaliach i nagrał kilkadziesiąt płyt z różnymi wykonawcami. Będą jazzmani z wielu krajów. Czasy są takie, że wiele sławnych niegdyś grup reaktywuje się, co stwarza okazję do organizacji znakomych koncertów za stosunkowo niewielkie pieniądze.

– Nie zaniebujmy jednak innych dziedzin. Co dla miłośników teatru, poezji, filmu, sztuk pięknych czy podróży?

– Nasze kino Niebieski Kociek przeżywa rozkwit, dzięki przede wszystkim nowej sali. Jest więcej seansów, są przeglądy filmowe.

– Sala jest pełna?

– Tak, kino w ogóle przeżywa renesans, mimo łatwości dostępu do filmów w Internecie i na płytach. Przypomnę, że wraca festiwal Tofifest, czyli duże międzynarodowe wydarzenie. Są też dwie galerie: stara 011 i nowa Dworzec Zachodni. Mamy całe mnóstwo wystaw malarstwa, grafiki, fotografii, są instalacje, performance i happeningi itd. Kontynuujemy cykl naszych spotkań, takich jak „Wieczór podróżnika”, rozmowy z artystami w nowej formule. Są też nasze słamy poetyckie, na których każdy może zaprezentować swoją twórczość, jak również „Buum poetycki”, który wrócił po przerwie związanej z rozbudową. Dzieje się

Od Nowa zaprasza

4.11. (poniedziałek) i 5.11. (wtorek),
godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

5. 11. (wtorek), godz. 20:30,

mała scena. **WIECZÓR PODRÓŻNIKA** – „Afryka – żona na raty” – spotkanie z Ryszardem Lwem.

6.11. (środa), godz. 19:00,

Galeria 011. Wernisaż wystawy pt. „Kopernik. Komiks i okolice”.

6.11. (środa), godz. 20:00,

mała scena. **JAZZ CLUB** – koncert formacji **HIGH SOCIETY**.

7.11. (czwartek), godz. 20:00,

mała scena. **OTWARTA SCENA OD NOWY**: koncert grupy **ZAGADKA**.

8.11. (piątek), godz. 20:00,

mała scena. Koncert zespołów **KABANOS** oraz **ZACIER**.

9.11. (sobota), godz. 19:00.

Koncert grupy **KAMP!** oraz **REBEKA** – Brennessel Tour 2013.

10. 11. (niedziela), godz. 19:00.

Koncert grupy **STRACHY NA LACHY**.

12.11. (wtorek), godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

14. 11. (czwartek), godz. 21:00.

OTRZĘSINY WYDZIAŁU PRAWA I ADMINISTRACJI UMK.

15. 11. (piątek), godz. 19:00.

OD NOWA PUNK FEST – DEZERTER, FARBEN LEHRE.

16.11. (sobota), godz. 20:00.

OD NOWA NA OBCASACH – ANIA RUSOWICZ.

18. 11. (poniedziałek), godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

18.11. (poniedziałek), godz. 20:00,

mała scena. **SLAM POETYCKI**.

19. 11. (wtorek), godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

20.11. (środa), godz. 19:00,

Galeria Dworzec Zachodni. Wernisaż wystawy fotografii **Anny Wojciulewicz** pt. „Toruńscy rzemieślnicy”.

20.11. (środa), godz. 20:00,

mała scena. **JAZZ CLUB** – koncert formacji **HOLDENGER QUARTET** w składzie: Kuba Więcek – saksofon altowy, Artur Tużnik – fortepian, Franek Pospieszalski – kontrabas, Kuba Gudź – perkusja.

21.11. (czwartek), godz. 20:00,

mała scena. Koncert zespołu **THE CUTS**.

22. 11. (piątek), godz. 19:00.

XXIV TORUŃ BLUES MEETING – ERIC SARDINAS (USA), THE SOUL CATCHERS INTERNATIONAL (USA/IND/JAP/NL/D), MARTYNA JAKUBOWICZ, HOODOO BAND, MAGDA PISKORCZYK, BLUES DRAWERS – JAM SESSION.

23. 11. (sobota), godz. 19:00.

XXIV TORUŃ BLUES MEETING – DŻEM, VECEREK & GREEN COMPANY (CZ/PL), TRES HOMBRÉS (PL/P), THE MOONGANG, TORTILLA, MOJO – JAM SESSION.

25. 11. (poniedziałek), godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

26. 11. (wtorek), godz. 19:00.

Kino Studenckie **NIEBIESKI KOCYK**.

27.11. (środa), godz. 20:00,

mała scena. **JAZZ CLUB** – koncert **VIT KRISTAN TRIO**.

28.11. (czwartek), godz. 19:00.

Koncert grupy **SORRY BOYS**.

29.11. (piątek), godz. 20:00.

Koncert **O.S.T.R.**

30.11. (sobota), godz. 19:00.

Koncert zespołu **HAPPYSAD**.

GALERIA 011

6 listopada–2 grudnia.

Wystawa pt. „Kopernik. Komiks i okolice”.

GALERIA DWORZEC ZACHODNI

30 października–19 listopada.

Wystawa fotografii **Weroniki Bolek** pt. „Dialog lustra”.

20 listopada–9 grudnia.

Wystawa fotografii **Anny Wojciulewicz** pt. „Toruńscy rzemieślnicy”.

Galeria jest czynna: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki – w godz. 9:00 – 16:00, środy – w godz. 19:00–22:00.

➔ więc bardzo dużo i w bardzo wielu dziedzinach sztuki.

– Dyrektor Akademickiego Centrum Kultury i Sztuki „Od Nowa”, czyli Ty, ma teraz w swej gestii nie tylko klub Od Nowa i to, co się w nim dzieje. Nadzorujesz także funkcjonowanie Radia Sfera, Chóru Akademickiego. Co im nowy rok akademicki przyniesie?

– Taki był pomysł Rektora, aby skupić w jednej instytucji te wszystkie podmioty, które na UMK działały w sferze kultury i sztuki. Z powodów organizacyjnych myślę, że decyzja o powołaniu Centrum była świetna. Nasz Chór Akademicki znakomicie działa i rozwija się artystycznie oraz repertuarowo. Bierze udział w międzynarodowych imprezach i ma ambitne pomysły na nowe przedsięwzięcia. Radio Sfera spełnia natomiast funkcję radia akademickiego, czyli mówi o tym, co się dzieje na Uniwersytecie.

– Jeszcze nie tak dawno widok Twojej osoby w kasku ochronnym nie należał do rzadkości, a to za sprawą rozbudowy klubu Od Nowa. Wydawało się, że teraz już możesz odłożyć kask do szafy – na pamiątkę. A tu nic z tego! Teraz przed Tobą kolejne ... budowlane wyzwanie – modernizacja Auli. Jak dotychczas inwestycja ta nie ma szczęścia, czego dowodem kolejne przetargi na wykonawcę, redukcja zakresu prac, a nawet protesty. Wyjaśnijmy sprawę: co i kiedy ma zostać w Auli zrobione?

– Kask mam w szafie i jestem gotów użyć go ponownie. Cieszę się, że wyło-

niono już wykonawcę modernizacji Auli. Wszystko rusza 15 października, a ma zakończyć się w sierpniu przyszłego roku. Oznacza to, że kolejna inauguracja roku akademickiego będzie mieć miejsce w odnowionej Auli, a do tego czasu wszystkie imprezy z Auli muszą przejść do Od Nowy albo innych miejsc. Zakres zaplanowanych prac jest duży. Chodzi o to, żeby Aula była odnowiona, nowoczesna, funkcjonalna. Ma zaspokajać przede wszystkim potrzeby uniwersyteckie związane z różnymi uroczystościami, konferencjami czy sympozjami. W drugiej kolejności ma służyć jako nowoczesna sala koncertowa.

– Dziękuję za rozmowę.

Student UMK mistrzem Polski!

W Giżycku rozegrano mistrzostwa Polski AZS w curlingu. Zwyciężyła drużyna reprezentująca Uniwersytet Warszawski, w której składzie grał m.in. Bartosz Dzikowski, student UMK. Tuż za podium z kolei uplasowała się ekipa Axla Toruń. Jej barw z kolei bronił inny student naszej Uczelni, Mateusz Kulik. (RK)

Echa–polemiki–listy

Ad vocem – co w (p)trawie piszczy

Po przeczytaniu tekstu jednego z ostatnich felietonów Pana Prof. dr. hab. Mariana Filara jedyne, co mogliśmy odczuć, to – co stwierdzamy z prawdziwym żalem – wstyd za kogoś, kto w budowaniu dobrego wizerunku naszego Wydziału i Uniwersytetu miał tak wielki udział. Trywializowanie sprawy, która dla wielu osób z naszego środowiska stanowi prawdziwą klęskę zasady przyzwoitości, jest dla nas nie do zaakceptowania! Zwłaszcza że dotyczy osoby, która wielokrotnie publicznie przywoływała – jako swoje motto i radę dla innych – słowa następujące: „Jeśli nie wiesz, jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie!”. Szkoda, że pisząc ów felieton, zapomniał Pan o tym!

Tzw. sprawa Dziekana Justyńskiego stanowi dla naszego uniwersyteckiego i wydziałowego środowiska ogromny problem. Jako prawnik wie Pan doskonale, że osobie stojącej pod zarzutem popełnienia przestępstwa plagiatu żadne „laurki moralności” wystawiane przez kolegów (choćby i przez Pana) nie wystarczą. Pomóc mogą jedynie merytoryczne argumenty podnoszone na drodze prawnej. Trzeba tylko chcieć z niej skorzystać! Niestety, od półtora roku zainteresowany próby obrony na tej drodze nie podjął.

Zarzucał Pan nam udział w programie telewizyjnym poświęconym tej sprawie i to w – Pana zdaniem – zdecydowanie niewłaściwych rolach. Zapewniamy Pana Profesora, że nikt z nas nie chciał zostać gwiazdą srebrnego ekranu. Role główne w happeningach telewizyjnych na naszym Wydziale należą do innej osoby. Nasz udział w tym żalosnym widowisku miał być jedynie próbą ratowania tego, co jeszcze do uratowania zostało i to zarówno w wymiarze naszego dobrego imienia, jak i interesu pozostałych pracowników Wydziału. Dodatko-

wo przypisuje nam Pan wypowiedzi, które z naszych ust nigdy nie padły („biada dziekanowi-plagiatorowi”). Czy to *licentia poetica* felietonisty, czy raczej „strzał we własne kolano”? Pragniemy także uspokoić Pana Profesora, że oskarżani przez Pana Koledzy bardzo żałują, tak czysto po ludzku, obecnego Dziekana. Jedyne, czego wybaczyć jest nam mu trudno, to fakt, że kosztem naszego środowiska, kosztem dobrego imienia Uniwersytetu i Wydziału, a nie za pomocą wspomnianych dróg prawnych, stara się ratować z opresji. Bo przecież spór w naszym środowisku toczy się nie o to, czy Dziekan Justyński jest winien zarzucanych mu czynów (to rozstrzygną właściwe organy), ale o to, czy osoba, pod adresem której sformułowano tak poważne oskarżenia, powinna reprezentować nasz wspólny Wydział!

Szkoda, że przed napisaniem swojego felietonu nie porozmawiał Pan z dziennikarzami, którzy bardzo chcieli spełnić warunek obiektywizmu i porozmawiać z najwybitniejszymi znawcami problemu, stojącymi po stronie Dziekana. Nikt z nich ani z grupy zwolenników Dziekana nie chciał Go publicznie bronić przy pomocy argumentów merytorycznych. Tak Panie Profesorze, w tej sprawie aż roi się od emocji... i właściwie niczego więcej. Jesteśmy ciekawi, czy Pan Profesor wie, że wśród tych pozytywnych dla Dziekana opinii, na które się Pan powołuje, są także i takie, które napisały osoby nie znające języka niemieckiego (sic!). A przecież to jest istotą rzeczy. *Notabene*, są to dowody prywatne z tzw. przeznaczenia, co jako znawca tematu powinien Pan natychmiast skojarzyć z art. 393 § 3 k.p.k. (tj. dyskwalifikacja wiarygodności dowodowej).

A tak na koniec, żeby nie było tylko strasznie, ale i trochę śmiesznie. Ot taka dobra rada z wykorzystaniem oryginalnej stylistyki Pana Profesora: najlepiej położyć się w polskiej soczystej trawie, posłuchać co tam piszczy (po polsku), a wtedy może się „dowicie i, daj Boże, że zrozumiecie”.

Bożena Gronowska,
Zbigniew Naworski, Andrzej Sokala

Konferencje naukowe

Na listopad br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

6–8.11. Jakość w sporcie; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Wydział Nauk Pedagogicznych UMK, Wydział Kultury Fizycznej, Zdrowia i Turystyki UKW, Uniwersyteckie Centrum Sportowe UMK.

7–9.11. Losy i znaczenie dziedzictwa po klasztorach skasowanych na obszarze Prus Wschodnich i Zachodnich oraz Pomorza; Instytut Historii i Archiwistyki, Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii.

8–10.11. Trendy w badaniach interdyscyplinarnych; Wydział Humanistyczny, Ośrodek Badań Filozoficznych w Warszawie, Villanova University (USA).

8–12.11. XXXIX Ogólnopolska Szkoła Chemii; Studenckie Koło Naukowe Chemików.

10.11. Panel dyskusyjny poświęcony interpretacjom „Modlitwy” Cypriana Kamila Norwida (Wiersz „Modlitwa” C. Norwida. Doświadczenie duchowe i mówienie o nim. Od pokornej modlitwy do „słabnięcia Boga”), cykl: Jedno dzieło – wiele interpretacji; Instytut Literatury Polskiej.

13–14.11. V Toruńskie Sympozjum poświęcone alternatywnym ruchom religijnym: Duchowość Dalekiego Wschodu a chrześcijaństwo – dialog czy konfrontacja?; Wydział Teologiczny.

14.11. Prawo karne w warunkach różnorodności kulturowej społeczeństwa; Wydział Prawa i Administracji.

14.11. Logistyka społeczna, ochrona zdrowia, zarządzanie kryzysowe; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Wydział Nauk o Zdrowiu, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego, czasopismo „Logistyka”.

15.11. II Ogólnopolska Konferencja Naukowa: Dydaktyka języka arabskiego a rozwijanie receptywnych sprawności językowych; Pracownia Języka i Kultury Arabskiej, Wydział Filologiczny UMK.

15–16.11. Toruńskie Kolokwium Semantyczne 2013; Instytut Języka Polskiego.

15–16.11. Medius Currens IV – Kierunki i problemy badań przekładoznawczych w Polsce i na świecie; Wydział Filologiczny.

20.11. XIV Dzień GIS; Wydział Nauk o Ziemi.

20–21.11. Samolubne memy; Wydział Filologiczny.

21.11. Konferencja naukowo-metodyczna z cyklu Region Kujawsko-Pomorski w Przeszłości, pt.: Nekropolie i miejsca pamięci; Instytut Historii i Archiwistyki.

21.11. Zygmunt Krasiński – edycje i interpretacje; Zakład Tekstologii i Edytorstwa Dzieł Literackich, Wydawnictwo Naukowe UMK.

21–22.11. Ochrona zabytków jako przykład multidyscyplinarnej współpracy – Spotkanie 1. Zabytkowa architektura jako przedmiot multidyscyplinarnych badań (lub: Zabytkowa architektura jako przedmiot multidyscyplinarnej współpracy w badaniach i projektowaniu); Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa, Instytut Historii Architektury, Sztuki i Techniki, Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej.

22–23.11. Ikonografia antyczna jako zwierciadło życia codziennego; Instytut Archeologii.

28–29.11. Przestrzeń miejska w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej na przykładzie Torunia i innych miast środkowoeuropejskich (w ujęciu interdyscyplinarnym); Zespół do Badań Średniowiecznego i Nowożytnego Torunia, Instytut Archeologii, Instytut Historii i Archiwistyki.

28–30.11. II Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. zarządzania pozytywnym potencjałem organizacji; Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

28–29.11. Systemy Informacji Geograficznej w zarządzaniu obszarami chronionymi – od teorii do praktyki; Wydział Nauk o Ziemi, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Tucholski Park Krajobrazowy.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/>. (sj)

Skąd ten pesymizm? Ano wziął mi się po lekturze tygodnika „Wprost”, a dokładnie artykułu pod znanym tytułem „Koniec el dorado” i opatrzonego lidem: „Nawet na najlepszych polskich uczelniach są jeszcze wolne miejsca. Na wiele kierunków zupełnie nie ma chętnych. Mniejsze prywatne szkoły szukają silniejszych partnerów”.

Wprawdzie żadna to dla nas pociecha, że problemy nie ominęły nawet takich potęg jak Jagiellonka czy Uniwersytet Warszawski, ale trzeba sobie uzmysłowić to, że są zjawiska, na które wpływ mamy znikomy, i fakty przyjąć z pokorą. To, co sen z powiek powinno spędzać rektorom, dziekanom i innym akademickim decydentom, to ... demografia. Ponoć w ciągu ponad 5 lat liczba studentów spadła aż o jedną trzecią. I to nie koniec. Grono potencjalnych studentów ma jeszcze maleć przez kolejne 10–12 lat. I marne to pocieszenie, że potem tych chętnych zacznie przybywać, ale podobno będzie to taka liczba, która czeka nas za ... 4–5 lat, czyli o prawie jedną trzecią niższa niż obecnie. To już klęska, ale demografii przechytrzyć się nie da. I nie jest to perspektywa pokolenia – to dzieje się tu i teraz.

Z wielkim niepokojem słucha się wieści o drastycznym spadku chętnych do studiowania na UMK na studiach niestacjonarnych, ale tak po prostu musi być. Toruń to nie jest atrakcyjny i duży rynek pracy, a skoro można o wiele łatwiej dostać się na studia dzienne, to po co iść na te płatne? Dziś potencjalny student (i jego rodzina) to klienci o niebo bardziej świadomi niż jeszcze 15–20 lat temu. Interesuje ich nie tylko fajny sztyl, nazwa

Głos na stronie

Lepiej już było!

kierunku. Zapewne zapytają o to, co w tym „opakowaniu” się mieści. Trzeba także do studiowania odpowiednio zachęcać. Kandydat musi być przekonany, że najbliższych kilka lat to będzie ciekawy i dobry czas w jego życiu.

Kiedy człek szedł na studia, słyszał rady i komentarze w rodzaju: idź na to, czym się interesujesz. O perspektywach przyszłej pracy, kariery raczej nikt nie wspominał. Nie wiem, jak dziś do sprawy podchodzą młodzi, ale wszystko wskazuje na to, że na ogół inaczej. Wystarczy popatrzeć, gdzie nie ma większych problemów z naborem: na studia medyczne, prawnicze, techniczne, niektóre filologie. Młodzież jest też wyczulona na wszelkie negatywne sygnały. Wystarczyły dramatyczne wieści o sytuacji w oświacie i już studia pedagogiczne przestały być tak oblegane. Spora część dzisiejszych kandydatów do studiowania to pragmatycy. Studia mogą być nawet ciężkie, trudne, pracochłonne, ale muszą kończyć się perspektywą zawodowej kariery.

Tegoroczna rekrutacja miała dla mnie także aspekt osobisty. Śmiem jednak uspokoić Szanownych Czytelników, że choć świadom jestem, iż edukacja to proces ustawiczny, w moim wieku na kolejne studia się nie wybieram. Za to mój syn – i owszem. Dało mi to ciekawy materiał porównawczy. „Młody” aplikował

na trzy uniwersytety (i w sumie 5 różnych, choć pokrewnych, kierunków). A ja przy okazji nadziwić

się nie mogłem, jak różnie może być traktowana rekrutacja. Proszę sobie wyobrazić, że według jednej z uczelni można dostać się np. na weterynarię, nie zdając na maturze ani biologii, ani chemii. Druga z uczelni tak pogmatwała zasady naboru, że sama się w ich opisywaniu na stronie internetowej pogubiła (nawet pani z komisji rekrutacyjnej owego uniwersytetu w rozmowie ze mną potwierdziła to). Ale spieszę już do finału: „Młody” – mając wybór – zdecydował się na UMK (co tatę oczywiście ucieszyło). A ja mogę dodać, że nasz UMK-owski system rekrutacji okazał się najbardziej przyjazny i przejrzysty, ale nie do końca idealny. Proszę mnie poprawić, jeśli błędę: toruński system oparty jest na preferencjach. Kandydat wskazuje kierunki i układa je w kolejności od najmniej dla siebie atrakcyjnego po ten wymarzony. Już po pierwszym „rozdaniu”, jeśli został zakwalifikowany – choćby na ten najmniej preferowany kierunek, musi złożyć dokumenty, aby pozostać w grze o te bardziej dla niego atrakcyjne. Ale mógł przecież także zakwalifikować się na studia na innych uczelniach. I tu zaczyna się problem (także dla UMK). Jeśli chce pozostać w grze w UMK-owskiej rekrutacji, musi do końca blokować miejsce innym – nie może stwierdzić, że na kierunek x można go już nie brać pod uwagę, ale na kierunki y oraz z – jak najbardziej. Za rekrutację przecież zapłacił. Może to drobiazg, ale warto o tym pomyśleć w kontekście przyszłorocznej rekrutacji.

Winicjusz Schulz

Przełom września i października to dla mnie najgorętsza pora. No bo nie dość, że trzeba „logistycznie” przygotować się do nadchodzącego semestru na UMK (co nie jest jeszcze najgorsze, bo to w końcu „stały fragment gry”), to dodatkowo na głowę walą się różnorodne zajęcia ekstraordynaryjne – a to jakieś sympozjum czy konferencja naukowa, a to jakiś doktorat, habilitacja czy profesura, na których muszę stawiać się z recenzją pod pachą. Wszystko to – skądinąd – bardzo ciekawe, ale i czasochłonne. Aby więc czasowo związać koniec z końcem, muszę niezbędne podróże odbywać samochodem, bo to w naszych realiach najszybszy w sumie środek komunikacji. Olsztyn, Kraków, Warszawa to miejsca moich ostatnich peregrinacji. Nic więc dziwnego, że pod rodzime strzechy UMK wracam z prawdziwą ulgą.

Co wprawie piszczy?

Podróż kształcą

Wracam i zastanawiam się, co się ostatnio „w tym temacie” zmieniło. Wybaczcie Państwo, że za punkt odniesienia wybiorę sobie nasz budynek Wydziału Prawa, ale to w końcu dla mnie najbardziej naturalny punkt odniesienia. I tak, najpierw wyrósł w sąsiedztwie nowy budynek biologii z charakterystyczną kopułą i imponującą fontanną, no i z przestronnym parkingiem, który jest „jak znalazł” w czasie, gdy na naszym – wydziałowym – coraz trudniej zaparkować ze względu na remont. Vis à vis dumnie wznosi się nowy budynek humanistyki, a troszeczkę dalej także okazały budynek nauk ścisłych

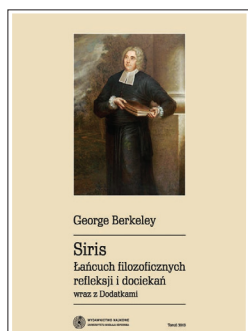
z piękną halą technologiczną. I to wszystko w ostatnich kilkunastu latach! Ale prawdziwym hitem, jako że nie samą nauką student żyje, jest otwarty nie tak dawno nowy ośrodek sportowy. Kto pamięta dotychczasowe siermiężne budynki studium wychowania fizycznego, ten przed nową świątynią sportu (tak jak ja!) stanąć musi z otwartą gębą. Bo to naprawdę poziom światowy! I gdy porównuję postępy poczynione przez UMK w ostatnich latach z tym, co ostatnio widziałem na innych uczelniach, to duma mnie rozpiera! I myślę, że w atmosferze inauguracji nowego roku akademickiego na UMK wypada wyrazić uznanie i wdzięczność tym wszystkim osobom, dzięki którym pracy i determinacji mamy wszystko to, co mamy!

Marian Filar

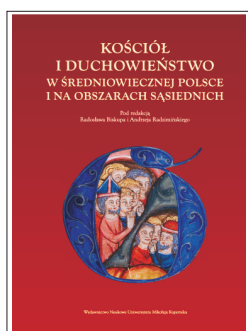


WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA

WYBRANE NOWOŚCI W OFERCIE



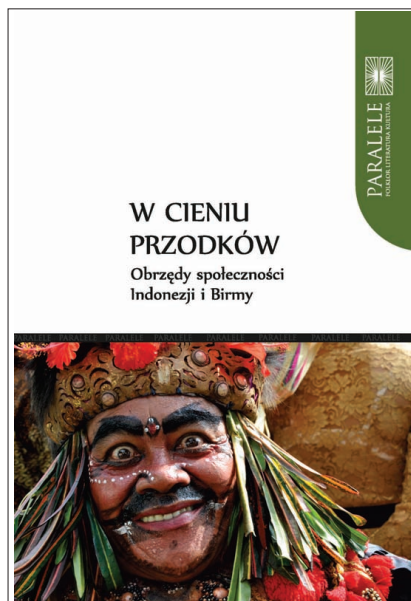
George Berkeley
Siris. Łącuch filozoficznych refleksji i dociekań wraz z "Dodatkami"
przeł. i oprac. Adam Grzeliński,
Marta Szymańska-Lewoszewska
s. 290, oprawa miękka
ISBN: 978-83-231-3111-3
seria: Klasyka filozofii



Radosław Biskup, Andrzej Radziwiński (red.), **Kościół i duchowieństwo w średniowiecznej Polsce i na obszarach sąsiednich**, s. 268, oprawa twarda
ISBN: 978-83-231-3015-4
seria: Ecclesia clerusque temporibus medii aevii



Marek Szulakiewicz
Zapiski z przełomu wieków
s. 324, oprawa twarda
ISBN: 978-83-231-2998-1



Adrian Mianeki (red.)
W cieniu przodków. Obrzędy społeczności Indonezji i Birmy
s. 414, oprawa miękka
ISBN: 978-83-231-3022-2
seria: Paralele: Folklor - Literatura - Kultura

Zgromadzone w tomie artykuły powstały na podstawie doświadczeń osobistych autorów, jako wynik przeprowadzonych badań terenowych. Wszystkie mają charakter przede wszystkim etnograficzny, są możliwie szczegółowym i bliskim przedmiotowi zainteresowania opisem wybranych aspektów tytułowego zagadnienia.

Wykaz wszystkich nowości Wydawnictwa Naukowego UMK jest dostępny pod adresem:

www.wydawnictwoumk.pl

DYSTRYBUCJA PUBLIKACJI WN UMK:
tel./fax 056 611 42 38
e-mail: books@umk.pl, ksiazki@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl